Rok XII. Nr. 102 (3348) Wilno, Sobota 13 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W Stresie zarysowują się kontury nowych paktów

Stanowisko Anglji

LONDYN (Pat) — Reuter donosi: Głosy, które pojawiły się się zagranicą krytykując rząd brytyjski za to, że nie złożył żadnej stanowczej deklaracji o polityce wobec Niemiec, nie przeszły niezauważone w Londynie.

Reuter sądzi, że zaniepokojenie panujące na kontynencie jest całkowicie uzasadnione i Wielka Brytanja w pewnej mierze podziela je.

W każdym razie przebieg narad w Stresie obserwowany jest w Londynie z tem przekonaniem, że cokolwiek zajdzie rząd brytyjski nie da sobie narzucić żadnych nowych zobowiązań. Oto dlaczego rząd brytyjski nie czynił żadnych deklaracyj, których życzyli sobie może, niektórzy sąsiedzi Niemiec. Ministrowie brytyjscy podzielają niepokój wywołany przez stanowisko Niemiec, ale nie porzucają nadziei, że Niemcy mogą ewentualnie zawrzeć układy z niektóremi ze swoich sąsiadów.

Rząd brytyjski nie jest przekonany, że Niemcy już powiedziały ostatnie swoje słowo na ten temat. Gdyby jednak nowe badania celów, do których dążą Niemcy doprowadziły do wniosku, że Niemcy nie mogą istotnie przyczynić się pożytecznie do bezpieczeństwa powszechnego, wówczas niewątpliwie rząd brytyjski podtrzymałby przychylnie wysiłki innych mocarstw na rzecz ustalenia gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa bez udziału Niemiec.

Ze strony brytyjskiej nie porzucono w żadnym stopniu stanowiska zajętego w deklaracji londyńskiej z dnia 3 lutego i oczywiście wszelkie zobowiązania już powzięte, będą całkowicie dotrzymane. Wielka Brytanja ma zamiar zdecydowany uniknięcia tego wszystkiego. co dorzuciłoby nowe zobowiązania do już istniejących. Pakty regjonalne w ramach Ligi Narodów, są ze stanowiska brytyjskiego, najlepszą metodą dla osiągnięcia bezpieczeństwa.

Co się tyczy deklaracji kanclerza Hitlera złożonej Simonowi, że Niemcy pozostaną poza Ligą Narodów dopóki nie będą korzystały z równouprawnienia i dopóki np. nie otrzymają kolonij z powrotem, to w kołach parlamentarnych sądzą, że ten protest kanclerza Hitlera należy traktować z sympatją, o ile protest taki wyraża opinję, że Niemcy wogóle nie są godni powierzenia im kolonji. Natomiast jeżeli protest ten miałby oznaczać, że Niemcy nie wrócą do Ligi Narodów dopóki nie odbiorą kolonij innym narodom, to wówczas protest taki natrafiłby w brytyjskich kołach politycznych, na staniwsko wręcz przeciwne.

Wyczerpujące exposé Mac Donalda

LONDYN (Pat) — Sprawozdania korespondentów pism londyńskich ze Stresy sprowadzają się do jednej wspólnej konkluzji, że wczorajszy dzień konferencji nie zaprowadził narazie bardzo daleko w głąb zagadnienia bezpieczeństwa.

Z dwuch posiedzeń odbytych wczoraj posiedzenie przedpołudniowe poświęcone było głównie sprawozdaniom angielskim, zarówno o zasadniczem stanowisku W. Brytanji, jak i o wynikach wizyt ministrów brytyjskich w Berlinie, Moskwie i w Warszawie.

STANOWISKO BRYTYJSKIE WYŁUSZCZONE ZOSTAŁO PRZEZ MAC DONALDA, który sądząc ze sprawozdań prasy angielskiej, miał na celu zademonstrowanie celów wspólnych wszystkich trzech rządów.

Wedle doniesień „Times'a“, przemówienie Mac Donalda zmierzało do niepozostawienia żadnej wątpliwości co do tego, by jakiś kraj w interesie swej własnej polityki mógł przypuszczać, że Francja, Włochy i W. Brytanja, gdy chodzi o politykę mającą na celu wzmocnienie i zapewnienie pokoju w Europie mogą ulec rozdzieleniu.

(D. c. na str. 2-ej)

Niemcy wyrażają gotowość przystąpienia do wschodniego paktu o nieagresji

Komunikat urzędowy

STRESA (Pat) — W godzinach wieczornych ogłoszono tu następujący komunikat:

Delegaci Anglji, Francji i Włoch zebrali się dziś o godz. 9.30 pod przewodnictwem Mussoliniego. Posiedzenie trwało do godziny 13-ej i poświęcone było dalszej dyskusji nad odwołaniem się Francji do Ligi Narodów. Delegacje zebrały się ponownie o godz. 15.30. Dyskusja nad odwołaniem Francji była kontynuowana i została zakończona.

Dalej, zajmowano się sytuacją Europy, poczem rozpoczęto dyskusję nad exposé Mussoliniego. Następnie rozważano sprawę paktu wschodniego wreszcie rozpoczęto dyskusję nad paktem lotniczym. O godz. 19-ej obrady zawieszono i odroczono do jutra rana.

W ciągu popołudnia minister Simon dostarczył dalszych informacyj do wczorajszego swego referatu o stanowisku Niemiec na podstawie angielskiej wizyty w Berlinie. Simon dodał nowe szczegóły informacyjne, jakie otrzymał w dniu dzisiejszym:

„BARON VON NEURATH ZAKOMUNIKOWAŁ AMBASADOROWI ANGIELSKIEMU W BERLINIE, ŻE NIEMCY GOTOWE SĄ PRZYSTĄPIĆ DO PAKTU WSCHODNIEGO O NIEAGRESJI NAWET, JEŻELI NIEKTÓRZY Z SYGNATARJUSZÓW TEGO PAKTU POSTANOWILI ZAWRZEĆ POMIĘDZY SOBĄ ODRĘBNE PAKTY WZAJEMNEJ POMOCY“.

Jak widać z powyższych wiadomości pakt wschodni uważać należy za pogrzebany. Otwierają się możliwości nowego paktu dla wschodniej Europy, opartego na zasadzie nieagresji.

Oznacza to, że mocarstwa, po zbadaniu realnej możliwości, przychodzą do przekonania, że system paktów o nieagresji skuteczniej zapewnia stabilizację pokoju niż sowiecki system wzajemnej pomocy, nazwany przez Moskwę paktem wschodnim. W świetle sytuacji europejskiej system ten uznany został w Stresie za niedojrzały.

Niemcy nie przeciwstawią się zawarciu umów dalej idących bez ich udziału

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne w depszy ze Stresy podaje m. in. co następuje: Co się tyczy paktu wschodniego z poinformowanej strony angielskiej donoszą:

Simon przedstawił wczoraj członkom konferencji stanowisko Niemiec. Zapytano go wówczas, jakie będzie stanowisko kanclerza Hitlera, jeżeli mocarstwa oprócz Niemiec, jako uczestniczących w pakcie, zechcą podpisać pomiędzy sobą pakt o wzajemnej pomocy. Z tego powodu zażądano dziś z Berlina telegraficznie nowych informacyj. W wyniku tego minister spraw zagr. Neurath zakomunikował ambasadorowi brytyjskiemu, że *Niemcy jeszcze uważają tego rodzaju ewentualność za niebezpieczną, ale są gotowe wziąć udział w pakcie nawet wówczas, gdyby inne państwa zawarły między sobą umowy idące dalej.* Niemcy jednak kładą nacisk na to, aby pakt z ich udziałem i pakt między innemi państwami były wyłożone w dwóch oddzielnych paktach.

Serja nowych konferencyj na horyzoncie

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi ze Stresy: Atmosfera pesymizmu, która panowała w kołach konferencji, została całkowicie rozproszona popołudniu, kiedy minister Simon oświadczył, że po wczorajszem posiedzeniu skomunikował się w Berlinem i że w wyniku tego ambasador W. Brytanji w Berlinie został poinformowany przez von Neuratha, że, chociaż kanclerz Hitler uważa pakt wschodni o wzajemnej pomocy za niebezpieczny, to jednak Niemcy są gotowe wziąć udział w wielostronnym pakcie wschodnim o nieagresji nawet wówczas, gdyby poszczególni sygnatarjusze tego paktu uzupełnili go przez umowę o wzajemnej pomocy zawartą oddzielnie pomiędzy nimi.

W wyniku takiego nowego rozwoju wydarzeń *nastąpi prawdopodobnie serja konsultacyj między Londynem a Berli-*

(D. c. art. na str. 2-ej).



Ambasador Laroche na pożegnalnej audjencji u Pana Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął onegdaj na pożegnalnej audjencji ambasadora Francji p. Laroche, któremu wręczył insygnja orderu Orła Białego. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej i ambasador Laroche

Minister Radew wyjechał do ojczyzny

KRAKOW, (PAT). — Dziś wieczorem po dwudniowym pobycie odjechał z Krakowa do ojczyzny bułgarski minister oświaty generał Radew.

Drugi dzień narad w Stresie

Wyczerpujące exposé Mac Donalda

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

Mac Donald miał podkreślić następnie, że W. Brytanja poczuwa się do obowiązku członka Ligi Narodów i uważa, **że Liga jest tą organizacją, w której ramach prowadzone winne być rokowania i urzeczywistnione porozumienie międzynarodowe, zapewniające pokój Europie.** Premjer zaznaczyć miał dalej, że W. Brytanja jest **całkowicie przekonana o konieczności utrzymania zasady bezpieczeństwa zbiorowego** i że gotowa jest działać na rzecz tej zasady w sposób, który byłby możliwy i praktyczny.

Mac Donald podkreślić miał również, że W. Brytanja trwa przy swoich wysiłkach **ograniczenia zbrojeń i pod porządkowania ich kontroli międzynarodowej.** „Times“ podkreśla, że Mac Donald jasno przedstawił cele polityki brytyjskiej i zaznaczył: Co opublikowane zostało w sprzeczności do powyższego oświadczenia, jest bezpodstawne.

Mac Donald położyć miał specjalny nacisk na wyjaśnienia, zmierzające do **SPROWADZENIA NIEMIEC Z POWROTEM DO LIGI NARODÓW,** ale równocześnie wyjaśnić miał, że **nie można Niemcom otwierać drzwi w taki sposób, któryby podminował zaufanie europejskie.** Aczkolwiek W. Brytanji bardzo zależy na tem, aby Niemcy powróciły do Genewy, to jednak nie może to nastąpić na warunkach, któreby wyrządziły więcej szkody niż korzyści. Ponieważ to ostatnie zdanie powtarzają sprawozdania większości korespondentów, przypuszczać należy, że są to słowa wypowiedziane istotnie przez Mac Donalda.

Dzienniki angielskie podkreślają przytem, że delegaci francuscy i włoscy z wdzięcznością przyjęli deklarację Mac Donalda, uważając ją za dowód tego, że o ile nawet istnieją różnice, to są one mniej ważne.

SPRAWOZDANIE MIN SIMONA.

Sprawozdanie złożone następnie konferencji przez ministra Simona na temat podróży ministrów brytyjskich utrzymane miało być mniej więcej w tych samych ramach co i sprawozdanie złożone w ubiegły wtorek w izbie gmin. W dyskusji, jaka się później rozwinęła, brytyjski minister spraw zagranicznych odpowiedział na zapytanie, **że istotnie Hitler zajął stanowisko negatywne wobec koncepcji wzajemnej pomocy,** opartej na szerszym systemie paktów o nieagresji.

MEMORANDUM FRANCUSKIE DO LIGI NARODÓW.

O posiedzeniu popołudniowem prasa angielska donosi, że było one poświęcone przeważnie omówieniu memorandum francuskiego w związku z rozpoczynającą się w poniedziałek nadzwyczajną sesją rady Ligi Narodów. Laval obszernie motywować miał powody, **jakie skłoniły Francję do zwrócenia się do Ligi Narodów przeciwko naruszeniu przez Niemcy zobowiązań wojskowych traktatu wersalskiego.**

Dzienniki angielskie z „Times'em“ na czele podkreślają, że nieprawdą jest, jakoby delegacja angielska i włoska miały sugerować zmiany w memorandum francuskiem, które, jak podkreśla „Times“, stanowi dokument ściśle francuski i może być zmieniony jedynie przez Francuzów, jeżeli tego sami zapragną. Mimo to dzienniki przyznają, że memorandum francuskiego, przygotowanego dla Rady Ligi Narodów, nie należy koniecznie uważać za zredagowane ostatecznie.

Konkluzja jest jasna, a mianowicie, **że Francuzi, znając życzenie W. Brytanji pozostawienia wszystkich drzwi otwartych dla powrotu Niemiec do konsultacyj europejskich, są gotowi uzależnić w pewnej mierze ostrą redakcję od stopnia poparcia,** jakie W. Brytanja wykaże na rzecz paktu Ligi Narodów, Locarna oraz nienaruszalności zobowiązań traktatowych.

KWESTJA ROZSZERZENIA KONFERENCJI

przez udział Niemiec, Sowietów i Polski nie była poruszana na konferencji, aczkolwiek idea ta była szeroko dyskutowana w kuluarach konferencji wskutek artykułu „Popolo d' Italia“, przypisywanego Mussoliniemu.

Serja nowych konferencyj na horyzoncie

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

nem. Warunkiem stawianym przez Niemcy jest, aby *umowy o wzajemnej pomocy stanowiły instrumenty dyplomatyczne do paktu wielostronnego o nieagresji.*

Drugim punktem zasadniczym dzisiejszych obrad była umowa dotycząca zwrócenia się Francji do Ligi Narodów i treść rezolucji, którąby miała być uchwalona w tej sprawie przez radę Ligi Narodów. Rezolucja ta *ma ustalić metody dające możność przeszkodzenia nowym jednostronnym naruszeniom traktatów.*

Sprawa niepodległości Austrji była również dzisiaj dyskutowana. Mussolini złożył dłuższą deklarację na ten temat. Włochy i Francja przygotowują obecnie wspólnie projekt paktu o gwarantowaniu niepodległości Austrji.

Ustalono, że nastąpi nowe badanie tego projektu, który zostanie przedstawiony Niemcom. Liczą się z tem, że nastąpi nowa konferencja wszystkich mocarstw zainteresowanych, prawdopodobnie w Londynie.

Mussolini proponuje sojusz wojskowy włosko-francuski?

PARYŻ (Pat) — Jak zaznacza „L'Oeuvre“, najważniejszym momentem konferencji w Stresie są rozmowy francusko - włoskie.

Według dziennika, Mussolini miał zaproponować ostatnio Francji sojusz wojskowy, z równoczesną obietnicą zawarcia układów wojskowych z państwami Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego.

Instrukcje udzielone Flandinowi i Lavalowi pozwalają im na szerokie traktowanie tych propozycyj.

—oOo—

Sankcje na jednostronnie wypowiadających zobowiązania

LONDYN (Pat) — Agencja Reutera donosi ze Stresy, że piątkowe posiedzenie poranne poświęcone było dyskusji nad rozpowszechnianiem się jednostronnego wypowiadania zobowiązań między narodowych.

Omówiono obszernie sprawę zarządzeń, jakie mogłyby być wydane w przyszłości, celem przeciwstawienia się dalszemu jednostronnemu wypowiadaniu zobowiązań.

Dyskusja nad odwołaniem się Francji do Ligi Narodów została zakończona. Po nadto rozpatrywano szczegółowo wszystkie punkty komunikatu londyńskiego z 3 lutego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmiany w M. S. Z.

Dowiadujemy się, że w służbie Min. Spraw Zagranicznych zajdą w najbliższym czasie przesunięcia. Przedewszystkiem nastąpi zmiana na stanowisku posła polskiego w Belgradzie, które zajmuje obecnie min. Władysław Günther. Wiadomo pozatem, że dyrektor gabinetu min. spraw zagr. p. Roman Dębicki objąć ma jedną z placówek dyplomatycznych. Na miejsce p. Dębickiego powołany zostanie p. Michał Łubieński, obecny zastępca naczeln. wydziału w M. S. Z. Radcą ekonomicznym ministerstwa ma zostać p. Jan Wszelaki, obecny zastępca nacz. wydz. wschodniego. Stanowisko tego ostatniego ma objąć obecny radca poselstwa w Bukareszcie p. Jan Kobylański.

Locarno Dalekiego Wschodu

Z Londynu donoszą, że w kołach politycznych coraz częściej omawiany jest projekt Locarno Dalekiego Wschodu. W zamierzonym układzie wzięłyby udział Sowiety, Japonja, Chiny, Mandżurja oraz Anglja z Indjami brytyjskiemi. Sprawa ta była obszerniej omawiana podczas wizyty Edena.

Kałmucy do Mandżurji

Z Charbina donoszą, że przedstawiciel Kałmuków znajdujący się obecnie na emigracji w Europie, dr. Nikołajew, zwrócił się do rządu mandżurskiego z prośbą o poparcie akcji, mającej na celu przesiedlenie Kałmuków do Mandżurji. Prośba ta spotkała się z przychylnem przyjęciem u rządu mandżurskiego.

Aresztowanie biskupa ewangelickiego w Rzeszy

BERLIN (Pat) — Ze strony poinformowanej potwierdza się wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu z Gamstal wirtemburskiego biskupa Mararensa, oraz radcy kościelnego Breita.

Zarządzenie to, które miało wyjść od samego namiestnika Rzeszy, wywołało niezwykle silne wrażenie wśród ludności, która czci Mararensa nietylko jako głowę prowizorycznego rządu kościelnego Rzeszy, lecz również jako przewodniczącego światowego komitetu luterańskiego.

Jednocześnie z aresztowaniem obu dostojników kościelnych wydalony został z granic Hesji pastor Putz z Monachjum, jeden z pierwszych członków partji narodowo - socjalistycznej, udekorowany złotą odznaką. Wszystkim wydalonym oświadczono, że duchownym pochodzącym z poza granicy Hesji nie wolno wygłaszać kazań w tymże kraju.

Wiadomości z Kowna

ARESZTOWANIA POLAKÓW.

5 b. m. zostali aresztowani pod zarzutem „podżegania jednej części ludności przeciw drugiej“ i „agitację na rzecz szkoły“ mało rolni mieszkańcy wsi Kabalda i Szyrwinty: Bolesław Daczko, Stanisław Pitkin oraz Franciszek Waszczuk.

7 b. m. zostali oni przewiezieni do Wilkomierza, gdzie na mocy administracyjnego wyroku komendanta wojennego Daczko i Pitkin zostali osadzeni na 1 miesiąc więzienia, zaś Waszczuk wysłany na 3 miesiące do Birż.

8 b. m. został aresztowany w Wisztyńcu prywatny nauczyciel Stefan Jagiełłowicz.

PROF. M. BIRŻYSZKA WYBIERA SIĘ DO WILNA.

„Lietuvos Žinios“ donosi, że b. prezes Związku Wyzw. Wilna prof. M. Birżyszka, który jak wiadomo, wycofał się z życia publicznego, udaje się w tych dniach do Wilna.

W MAJU ZNÓW PROCES NEUMANNA I SASSA

Szereg skazanych w sprawie Neumanna i Sassa złożyło skargi kasacyjne w Trybunale Najwyższym. Skargi te zostaną rozpatrzone poza koleją, nie później niż w maju.

—oOo—

Rauschning wypowiedział się przeciwko narodowym socjalistom dla dobra Gdańska

Wywiad w Timesie

LONDYN. (Pat.) „Times“ ogłasza wywiad z byłym prezydentem Senatu gdańskiego Rauschningiem, który oświadczył, że opuścił Gdańsk bynajmniej nie z obawy przed skutkami jakiegoś czynu, który podlegałby karze lecz wyjechał z Gdańska przed niedzielnemi wyborami, dlatego, że przez przeoczenie nazwisko jego nie figurowało na liście wyborców, oraz dlatego, że chciał oszczędzić Gdańskowi ewentualnych komplikacyj, jakie jego obecność mogłaby wywołać.

Ludność Gdańska, mówił Rauschning, doprowadzona została do takiego stanu podniecenia, że akty terorystyczne nieodpowiedzialnych jednostek, mogłyby być nawet wywołane wskutek deklaracji, jaką złożyłem w przeddzień wyborców. Sytuacja Gdańska jest tego rodzaju, że wymaga spokoju i rozumnego kierownictwa a nie zaburzeń politycznych. Na dyktaturę miejsca w Gdańsku niema.

Trudne zadanie ekonomiczne, jakie ciąży na Gdańsku może być spełnione jedynie wtedy, gdy prawo i porządek, wolność i bezpieczeństwa, będą silnie utrwalone. Mając wyłącznie na uwadze dobrobyt Gdańska, jako ośrodka handlowego, oraz w interesie skutecznych i normalnych stosunków z Polską, uważałem za swój obowiązek wypowiedzieć się przeciwko narodowym socjalistom.

Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 20.000: 14559.
Zł. 10.000: 18991, 36364, 123657
Zł. 5.000: 14401, 147161, 164309

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Belgja 89.90—90.20—89.60. Berlin 213.20—214.20—212.20. Londyn 25.66—25,79—25.53. Nowy Jork 5.30 1/4—5.33 1/4—5.27 1/4 Kabel 5.30 3/8—5.33 3/8—5.27 3/8. Paryż 34.98—35.07.—34.89. Praga 22.16—22,21—22.11. Szwajcarja 11.69—172.12—11.26.

Dolar 5.29. Dolar zł. 9.06. Rubel 4.64. Czerwońce 1.42. Budowlana 45. Dolarówka 53.50.

Złote franki i papierowe obietnice

Paryż, w kwietniu.

Uwaga opinji publicznej jest tak dalece zaprzątnięta wydarzeniami międzynarodowemi, że niewiele czasu poświęca się na rozważanie zagadnień polityki wewnętrznej. **Walki partyjno - polityczne stały się ostatnio mniej ostre.** Partje polityczne nie mają zresztą możności wysuwania przeciw sobie gwałtownych zarzutów. Nie mają one nawet argumentów, mogących przekonać opinję publiczną. **Za politykę zagraniczną odpowiedzialne są bowiem wszystkie partje.** Francja prowadziła politykę Brianda nawet wtedy, gdy gabinety miały zabarwienie prawicowe. Fatalna polityka „apostoła pokoju“ jest wprawdzie przyczyną obecnej trudnej sytuacji politycznej, ale winę za to ponosi zarówno lewica, jak centrum, a nawet i prawica. **Za obecny kryzys, jaki przechodzi parlamentaryzm francuski nie można czynić odpowiedzialną wyłącznie partję radykalną,** gdyż został on spowodowany przez demagogję wyborczą wszystkich partyj politycznych. Jeśli zaś chodzi o sytuację gospodarczą — to **polityka deflacji budżetowej** była głoszona nietylko przez centrum i przez prawicę, ale **stanowi ona także nienaruszalny dogmat partji radykalnej.**

W ostatnich dniach, coprawda, opinja publiczna okazywała ogromne zainteresowanie problemami finansowemi na skutek wydarzeń belgijskich. Fakt, iż Belgja wkroczyła na drogę dewaluacji i eksperymentów monetarno - gospodarczych a la Roosevelt, wywołał olbrzymie wrażenie w Paryżu. **Dewaluacja franka belgijskiego nie odbije się w sposób korzystny na gospodarce francuskiej** i nie powiększy importu belgijskiego do Francji, gdyż rząd francuski natychmiast powziął odpowiednie zarządzenia. Francuski minister przemysłu i handlu Marchandeau udał się nawet do Brukseli i doprowadził do podpisania arrangement francusko-belgijskiego w sprawach handlowych. W tym wypadku Francja okazała niezwykły pośpiech i troskę o swe interesy.

Troskę tę okazano zresztą rownież i wtedy; gdy chodziło o przyjście z pomocą gospodarczą Belgji. **Dewaluacja franka belgijskiego nastąpiła, jak wiadomo, w dziwnych okolicznościach:** 5 członków gabinetu belgijskiego udało się do Paryża, celem przeprowadzenia rozmów na temat pomocy gospodarczej dla Belgji. Pomimo tej niebywałej podróży, omal że całego rządu belgijskiego, **rozmowy paryskie nie dały zadawalających wyników.** Premjer Théunis wydał więc natychmiast po rozmowach, jeszcze z Paryża, telefoniczne zarządzenia, mające celu niedopuszczenie do spekulacji finansowej i zaraz po powrocie do Brukseli podał się do dymisji. **W niektórych kołach politycznych Paryża uważają więc ustąpienie rządu Thèunisa za pewnego rodzaju demonstrację pod adresem Francji.** Nowy rząd van Zeelanda natychmiast po ukonstytuowaniu się porzucił zresztą parytet złota i zdewaluował franka o 28 proc.

W Paryżu zadawano sobie pytanie, czy dewaluacja franka belgijskiego nie wywrze wpływu na franka francuskiego, a przedewszystkiem na florena holenderskiego i na franka szwajcarskiego. Obawy te — jeśli chodzi o franka francuskiego — okazały się zupełnie płonne. Premjer Flandin na trybunie Izby oświadczył publicznie, że **dewaluacja franka belgijskiego nie wpłynie w niczem na politykę monetarną rządu francuskiego. Min. finansów Germain-Martin poszedł nawet jeszcze dalej i zapowiedział, że mennica państwowa przystąpi w najbliższym czasie do bicia złotych monet stufrankowymch.** Te postanowienie rządu francuskiego mają raczej znaczenie psychologiczne, niż faktyczne. W istocie bowiem pomimo wybicia monet złotych — **stufrankówki ze szlachetnego metalu nie będą puszczane w obieg, przewidywana jest jedynie ich wymienialność na ...złoto.** Posiadacz sztaby złota będzie więc miał możność wymiany jej na złote stufrankówki. Faktycznie więc **nic się nie zmieni w dotychczasowym stanie rzeczy.** Wybicie złotych monet przyczyni się jedynie do wzmożenia zaufania do franka i do umocnienia przekonania, iż rząd nie dopuści do dewaluacji franka francuskiego.

Ta polityka finansowa rządu znajduje poparcie partyj wchodzących w skład większości parlamentarnej. Finansowa i gospodarcza polityka rządu Flandina nie spotyka się jednak z uznaniem szerokich rzesz ludności wiejskiej i robotniczej. **Socjaliści oddawna już domagają się dewaluacji franka** i przystąpienia do urzeczywistnienia wielkiego planu robót publicznych bez oglądania się na to, czy nadmierne wydatki, związane z jego realizacją, nie spowodują zachwiania się równowagi budżetowej państwa.

Jeśli chodzi o ludność wiejską, to wśród wieśniaków francuskich daje się zauważyć od pewnego czasu coraz to większe wzmaganie się ruchu, którego celem jest zmuszenie rządu do większego brania pod uwagę interesów drobnych rolników. **Wieś francuska coraz to natarczywiej domaga się przejść od pustych obietnic do istotnej rewaloryzacji cen produktów rolnych** i podniesienia ich do poziomu odpowiadającego dawnym cenom tych artykułów przez przywrócenie dawnej proporcji między cenami rolnemi a przemysłowemi. W najbardziej jaskrawej formie ruch ten wyraża się w organizowaniu t. zw. **„frontu chłopskiego“,** który dał ostatnio kilka dowodów swej siły. Niedawno nawet kandydat frontu chłopskiego p. Dorgères uzyskał przy wyborach uzupełniających do Izby deputowanych z okręgu Blois największą ilość głosów i jedynie dzięki koalicji radykałów, socjalistów i komunistów udało się radykałom przeprowadzić swego kandydata, który otrzymał tylko o 1000 głosów więcej niż Dorgères. W dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych twierdzą, iż **koalicja ta została uzyskana za cenę zobowiązania się kandydata radykalnego do występowania przeciw dwuletniej służbie wojskowej.** Fakt ten rzuca jaskrawe światło na stosunki parlamentarne we Francji.

Nie bez pewnej pikanterji jest również i to, że w okręgu wyborczym premjera Flandina kandydat „Alliance Democratique“, t. j. ugrupowania, na którego czele stoi sam premjer, przepadł przy wyborach do rady generalnej, a wybrany został właśnie przedstawiciel partji agrarnej.

Te przytoczone wyżej fakty zdają się świadczyć o tem, że to, czego nie mogła dokonać agitacja partyj prawicowych, ani wydarzenia na terenie polityki międzynarodowej, następuje obecnie pod wpływem nacisku spraw gospodarczych. **Wydarzenia z 6 lutego nie wywarły żadnego wpływu na wzajemne ustosunkowanie się sił politycznych prowincji francuskiej. To czego nie potrafił zdziałać 6 luty — dokonywa się teraz spontanicznie na drodze pokojowej przemiany i budzenia się nowego ruchu chłopskiego, który niewątpliwie zaważy w najbliższej przyszłości na życiu politycznem Francji..**

J. Brzękowski.

Obchód 70 rocznicy urodzin Ludendorfa



W nastroju bardzo uroczystym Niemcy obchodziły 70-rocznicę urodzin swego bohatera wojny światowej, gen. Ludendorfa. W imieniu wojska składali jubilatowi życzenia min. Blomberg i gen. v. Fritsch. — Na ilustracji defilada wojska przed gen. Ludendorfem. Na lewo obok niego stoi minister wojny, gen. v. Blomberg, dalej — gen. v. Fritsch.

Jak „Toruń“ leciał do stratosfery?

Zapowiedź serji polskich lotów stratosferycznych

Wywiad specjalny „Kurjera Wil.“ z kpt. Burzyńskim

W czwartek, 11 bm. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa w Warszawie po skontrolowaniu barografów balonu „Toruń“, który przed kilku dniami wzniósł się na pogranicze stratosfery — ustalił, że rekord wysokości balonów VII kategorji, należący dotychczas do kpt. marynarki amerykańskiej Greya, został pobity. Barografy „Torunia“ wykazały mianowicie, że kpt. Burzyński i por. Wysocki, pilotujący balon, wznieśli się na wysokość 9.437 m., podczas gdy rekord amerykański z roku 1927 wynosił 8.649 m. Co prawda rekord ten już raz nieoficjalnie był pobity przez Polaków przed dwoma laty na tym samym, co obecnie balonie, noszącym jednak wówczas nazwę „Polonja“. Pilotami byli kapitan Hynek i kpt. Burzyński, triumfatorzy dwóch kolejnych rozgrywek o puhar Bordon Bennetta, nie zamierzali jednak oni wtedy pobić rekordu wysokości i nie dopełnili niezbędnych formalności, wobec czego rekord, mimo osiągnięcia blisko 10.000 m. wysokości, nie mógł być zgłoszony do międzynarodowych władz sportowych. Obecnie wyniki lotu „Torunia“ zostały przez Aeroklub R. P. oficjalnie zgłoszone do Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F. A. I.).

NAUKOWE ZNACZENIE LOTU „TORUNIA“.

Lot kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego nie miał charakteru wyłącznie sportowego. Był to przedewszystkiem lot w celach ściśle naukowych. „Toruń“ dotarł wprawdzie tylko do pogranicza stratosfery, ale zadania badawcze tego lotu były identyczne w wielu dziedzinach z zadaniami lotów stratosferycznych.

W roku obecnym szykuje się na całym świecie prawdziwa ofenzywa na stratosferę. Leci znowu prof. Piccard, przygotowują lot do stratosfery Amerykanie, uczeni sowieccy z prof. Mołczanowym na czele planują całą serję lotów stratostatów automatycznych. Polacy natomiast musieli się dotychczas zadowalniać wynikami badań zagranicznych w dziedzinie, która utraciła już swój teoretyczny charakter i daje pole do rozwiązań praktycznych zarówno w lotnictwie komunikacyjnem, jak i w dziedzinie radjotelegrafji, ballistyki etc. Obecnie i w tej dziedzinie Polska postanowiła dorzucić swoją cegiełkę do ogólnoludzkiego dorobku wiedzy, a także, kto wie, może oprzeć na wynikach swoich badań własne rozwiązania praktyczne aktualnych, pasjonujących cały świat zagadnień. Lot „Torunia“ był właśnie jednym z pierwszych z zapoczątkowanej przed dwoma laty serji polskich badań stratosferycznych.

Z tego względu spostrzeżenie kpt. Burzyńskiego są szczególnie interesujące. Uzyskanie rozmowy prasowej z asem baloniarstwa polskiego nie jest wcale łatwe, skoro się jednak już dotarło do niego, skoro przekroczyło się wszystkie wysokie mury, wszystkie posterunki wojskowe, jakie dzielą terytorjum Baonu Balonowego i Zakładów Balonowych w Jabłonnie od świata zwykłych śmiertelników — kpt. Burzyński nie może odmówić wywiadu o swoim rekordowym locie.

— **Jakie były zadania naukowo-badawcze lotu „Torunia“?** — zapytuję na wstępie.

— Celem naszego lotu były badania z zakresu fizyki, w szczególności zaś z zakresu zachowania się gazów na dużych wysokościach. Pracowaliśmy również z por. Wysockim nad pewnemi zagadnieniami z zakresu fizjologji, a więc nad procesem oddychania i reakcji organizmu na spadek ciśnienia atmosferycznego. Poprzedni lot mój z kpt. Hynkiem na tym samym balonie w roku 1933 dał stosunkowo niewiele materjału badawczego. Ostatni nasz lot przygotowany był szczególnie starannie. Kosz balonu wyposażono we wszystkie niezbędne aparaty naukowe. Ponieważ poprzednio pobiliśmy nieoficjalnie na „Polonji“ rekord wysokości dla balonów tej kategorji, postanowiliśmy obecnie przy okazji rekord ten potwierdzić; dlatego lot „Torunia“ odbywał się pod kontrolą władz sportowych. Rekord — to jednak zupełnie drugorzędny cel naszej wyprawy na pogranicze stratosfery.

MOŻNA BYŁO OSIĄGNĄĆ ZNACZNIE WIĘKSZĄ WYSOKOŚĆ.

— **Czy były jakieś zasadnicze różnice w wyekwipowaniu balonu w r. 1933 i obecnie?**

— Przed dwoma laty balon wypełniony był wodorem w jednej trzeciej pojemności i samoczynnie szedł do swego pułapu, nie dając nam możności regulowania lotu, obecnie zaryzykowaliśmy wypełnienie balonu wodorem w połowie, dzięki czemu lot mógł być przez nas dowolnie kontrolowany. Mieliśmy pozatem w koszu pełny komplet instrumentów naukowych. Lot był bardzo regularny i trwał pięć godzin.

— **Osiągnięcie maksymalnej wysokości, wystarczającej do pobicia rekordu,**

ABRAHAM LINCOLN

14 kwietnia upływa 70 lat od chwili zamordowania Abrahama Lincolna.

Gdyby zapytać pierwszego lepszego Amerykanina, kogo uważa za największego prezydenta Stanów Zjednoczonych, odpowiedziałby bez wahania: Waszyngtona i Lincolna. Co do tych dwóch ludzi opinja amerykańska jest jednomyślna.

CZŁOWIEK Z NIZIN.

Abraham Lincoln był typowym „sedfmademan‘em“ amerykańskim, który pochodząc z nizin wybił się własnemi zdolnościami i własną energją na najwyższe stanowisko w wielomiljonowym kraju. Typowo po amerykańsku próbował też w młodości Lincoln różnych zawodów. Subjekt, robotnik rolny, drwal, mierniczy, pocztmistrz, adwokat. Oto wykaz zawodów przyszłego prezydenta, uszeregowany według stopniowania: praca fizyczna — praca nawpół fizyczna — praca umysłowa. Od drwala aż do adwokata. Możnaby jeszcze drastyczniej: od pastuszka aż do prezydenta. Prawie tak jak w bajkach o Kopciuszkach.

Już jako drwal zdobył sobie młody Abraham duże wzięcie w rodzinnym stanie (Kentucky). Zajęciu swemu oddawał się z całą pasją i zamiłowaniem, zyskując przezwisko „Rail Splitter“ (łupiący drzewo). Bardzo silny fizycznie — cecha ogromnie wśród Amerykanów ceniona! — wesoły, rozmowny, dowcipny był Lincoln duszą wszelkich zebrań, zabaw, zawodów.

W wolnych od pracy chwilach uczył się zawzięcie, wertując pisma i książki, pożyczone, lub kupowane za oszczędzone centy. Przyswajał sobie z łatwością wiadomości z różnych dziedzin wiedzy. Zwłaszcza lubił matematykę. Studjowanie geometrji naprowadziło go na praktyczne zużytkowanie zasobu swej geometrycznej wiedzy. Zakupił sobie narzędzia miernicze i zaczął przebiegać kraj jako mierniczy-samouk, oddają farmerom i pionierom Dzikiego Zachodu duże nieraz usługi. Zajęciu temu oddawał się równie gorliwie, jak w swoim czasie zajęciu drwala. Cokolwiek robił, wkładał w to duszę i zapał. Może temu zawdzięczać późniejsze swe sukcesy.

Droga życia Lincolna nie była usłana różami. Dużo doznał rozczarowań. Dużo energji i sił musiał zużyć, zanim wola rodaków wyniosła go na szczyty. Wrodzona swoboda i elokwencja czyniła z Lincolna doskonały materjał na adwokata i polityka. Wszedł też wkońcu na tę drogę, która go miała zaprowadzić na fotel prezydenta.

Jako poseł na kongresie wszechamerykańskim zwalczał Lincoln w namiętnych przemówieniach hańbę niewolnictwa, które kwitło w stanach południowych. Z tą plagą społeczną zetknął się Lincoln osobiście podczas swych wędrówek po kraju. Jego szlachetna, uczciwa natura wzdrygała się przed tolerowaniem ohydnego procederu, który wzbogacał plantatorów, przecząc jednocześnie najelementarniejszym pojęciom humanitaryzmu. W swych poglądach na to zagadnienie nie był zresztą Lincoln odosobniony. Grunt do zniesienia niewolnictwa był — przynajmniej w stanach północnych — przygotowany. W dużej mierze przygotowała go niesłychanie poczytna książka Beecher-Stowe. Książkę tę znamy zapewne wszyscy. Jest to „Chata wuja Toma“.

WOJNA DOMOWA.

Większością głosów został wkońcu Lincoln, jako kandydat republikanów, prezydentem. Niezwłocznie też ogłosił zniesienie niewolnictwa.

Niestety, abolicjonizm nie znalazł uznania w stanach południowych. Zresztą oddawna już nabrzmiewał między stanami południowemi a północnemi wrzód rywalizacji gospodarczej. Zniesienie niewolnictwa było tą iskierką, która zapaliła prochy.

Stany południowe w liczbie 11 ogłosiły secesję. Krok ten groził rozbiciem Stanów Zjedn. Am. Płn. na dwa odrębne państwa: północne i południowe. Żaden patrjota północno-amerykański nie mógł się na to zgodzić. Secesję stanów południowych potraktowano w Waszyngtonie jako bunt, który należało stłumić.

Trudności z tem były jednak duże. Przedewszystkiem wypadło organizować regularną armję. Pozatem południowcy nietylko odpierali ataki oddziałów północnych, lecz zadawali im klęski nieraz bardzo dotkliwe. Wojna ze zmiennem szczęściem toczyła się blisko 5 lat, zanim wreszcie wódz stanów północnych Grant nie odniósł nad wodzem południowców Lee decydującego zwycięstwa. Była to wojna bardzo krwawa. Poległo w niej przeszło 600 tys. ludzi. Spustoszenia materjalne też były ogromne. Tem większa przeto zasługa Lincolna, że umiał w tych tragicznych dla narodu amerykańskiego chwilach łączyć stanowczość z humanitarnością, silną wolę z wielkim taktem. Doprowadził też wojnę do pomyślnego końca. Niewolnictwo zostało zniesione definitywnie.

MORD W TEATRZE.

Lincoln, wybrany na prezydenta dwa razy z rzędu stał się najpopularniejszą osobistością w kraju. Miał za sobą poparcie tłumów. Miał też jednak fanatycznych wrogów. Zwykły los każdej wybitnej jednostki.

14 kwietnia 1865 r. prezydent udał się wraz z paru przyjaciółmi do teatru. Grano komedję „Nasz amerykański kuzyn“. Na wychodnem z domu chciał Lincolna zatrzymać jeden z polityków, pragnąc omówić z nim pewną ważną sprawę. Gdyby Lincoln został z nim, możeby do tragedji nie doszło. Jednak prezydent zbagatelizował sprawę, oświadczając, że załatwi ją jutro. Następnie pośpieszył do teatru. Śpieszył po własną śmierć.

Przedstawienie się rozpoczęło. Publiczność z zainteresowaniem śledziła żywą akcję. Lincoln, z głową opartą na ręku śmiał się wraz z innymi z perypetyj „amerykańskiego kuzyna“. W pewnej chwili dał się słyszeć strzał. Tłum wzdrygnął się i zafalował. Na scenie ukazał się jeden z aktorów. Potrząsając sztyletem, wykrzyknął: „Sic semper tyranis! Południe zostało pomszczone!“ Kilka osób rzuciło się na scenę, chcąc go schwytać. Aktor zniknął jednak za kulisami. Po 12 dniach zastrzelono go podczas pościgu na prowincji. Był to niejaki John Wilkes Booth, aktor z zawodu, fanatyczny wróg Lincolna i abolicji.

Lincoln zmarł nie odzyskując przytomności. Kula mordercy utkwiła w tylnej części czaszki. Tak zginął jeden z najwybitniejszych prezydentów U. S. A. **NEW.**

Idylla podwórzowa



Śliczny neufundlandczyk i karmiąca maciora.

Małżeństwa w Polsce według wyznań

Jak wynika z ostatnich obliczeń, z ogólnej liczby 277.255 małżeństw, zawartych w Polsce w roku ubiegłym, na wyznanie rzymsko-katolickie przypada 181.347 małżeństw, na gr.-katokatolickie 32.122, na prawosławne 33.036, na ewangelickie 7.066, na wyznanie mojżeszowe (oprócz małżeństw rytualnych, nie zarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego) 21.81, oraz na inne wyznania 1.226 małżeństw.

Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie grecko katolickie, miano wicie 9.1 małżeństw na 1.000 mieszkańców. Na taką liczbę mieszkańców wyznania ewangelickiego przypada 8.9 małżeństw, rzymsko-katolickiego 8,7, prawosławnego 8,0 oraz mojżeszowego 7,1 małżeństw.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Człowiek, który zaczął widzieć...

Coraz częściej, za Boyem, chciałoby się powtórzyć ten wierszyk zaczynający się zwrotką:

„Nie wiem czy to lat mych skutek,
Czy mi co innego wadzi,
Ale coraz częściej smutek
Na mem czole się gromadzi...“

W takich chwilach skądinąd skromny tytuł „Uśmieszki“ wydaje się bardzo pretensjonalny, gdyż, po prawdzie, niewiele rzeczy skłania dzisiaj do uśmiechu.

Najaktualniejszy dziś zjazd w Stresie nie będzie z pewnością przeplatany dowcipami, a w każdym razie można uznać za pewne, że jego uczestnicy nie chcieliby żartować.

Gdy czytam w jednem z pism wielki tytuł: **„Włosi zabezpieczają granicę abisyńską“**, rozumiem dobrze, że granica abisyńska nie staje się wcale bezpieczniejsza przez to ciągłe zabezpieczanie.

Co zabawnego jest naprzykład w tem, że jakiś profesor wiedeński trzy czwarte życia strawił na tem, aby gaz świetlny pozbawić właściwości trujących, skoro setki innych profesorów dokładają wszelkich starań, aby inne gazy były bardzo trujące.

Nic w tem niema śmiesznego, ani zabawnego, przynajmniej dla mnie. Natomiast zdarzają się jeszcze rzeczy ciekawe. Oto wczoraj doniosły pisma, że dwudziestoletni Dawid Williams, dzięki zabiegom lekarzy odzyskał wzrok, który utracił licząc zaledwie dwa lata. Podobną wiadomość — prawo serji widocznie obowiązuje — przynosi dzisiejszy biuletyn Pat z Moskwy, gdzie jakiejś kobiecie przywrócono spojrzenie na świat po piętnastu latach ślepoty.

Wypadek z Williamsem jest o tyle więcej interesujący, że straciwszy wzrok w wieku lat dwóch, stracił również wszelkie pojęcie o wyglądzie twarzy człowieczej. Gdy teraz nagle zaczął widzieć, doznał czegoś w rodzaju wstrząsu nerwowego. Nie widząc nigdy twarzy ludzkiej, chłopak ten, karmiony conajwyżej literaturą, wyidealizował sobie jak najpiękniej oblicza bliźnich. Gdy nagle zobaczył je w rzeczywistości, przeraził się.

Gęby nasze i gębusie wydały mu się brzydkie, złe, odrażające, przeżarte namiętnościami, wstrętne, straszne.

Twierdzi on, że znacznie więcej rozczarowały go kobiety niż mężczyźni, co nie jest dziwne, gdy się uwzględni, że o urodzie kobiet słyszał znacznie więcej, nie mówiąc już o innych pobudkach.

Dawid Williams pragnie jak najprędzej nauczyć się rysować, aby w zaciszu domowem móc dla potomnych odtworzyć ten świat, który sobie w fantazji tak wyidealizował, a nie mający nic wspólnego z naszą rzeczywistością.

Zdaje się, że młody Anglik nikogo nie zainteresuje swemi fantazjami. Żeby odtworzyć piękno, nie wystarczy oślepnąć za młodu a potem zacząć widzieć. Trzeba ślepnąć z nami z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, a pomimo to patrzeć i patrzeć... **Wel.**

przyszło zapewne panom na balonie tego typu co „Toruń“, z dużą trudnością?

— Wręcz przeciwnie. Balon nasz mógłby się wznieść nawet znacznie wyżej, ale ponieważ kosz był wypełniony cennemi instrumentami, nie mogliśmy pozbywać się balastu i ryzykować silniejszego uderzenia przy lądowaniu.

PRZEBIEG LOTU.

— Jak poszedł start?

— Bardzo gładko. Warunki atmosferyczne dość pomyślne, chociaż musieliśmy ich długo wyczekiwać. Pierwotnie bowiem planowaliśmy lot na 19 marca, ale biuletyny meteorologiczne pozwoliły na start dopiero w kilkanaście dni później.

— Na jakiej wysokości zaczęli panowie korzystać z inhalatorów tlenowych?

— Już począwszy od 4000 m. Oddychaliśmy tlenem około 3 godzin — od 12.30 do 15.35. Inhalatory były specjalnie dla nas wyskalowane w Centrum Badań Lotniczych, to też działały niezawodnie i umożliwiły dość ciężką pracę w koszu. A trzeba panu wiedzieć, że na wielkich wysokościach każdy, najmniejszy nawet ruch eksploatuje intensywnie zawartość tlenu w organizmie ludzkim. Każdy ruch należy wykonać możliwie najpowolniej, rozkładać, że tak powiem, pracę na maleńkie raty. Niemniejszą rolę grają również wzruszenia, przyśpieszające niepomiernie działalność serca. Jeśli np. pilot balonu na znacznej wysokości spostrzeże jakieś grożące mu niebezpieczeństwo i ulegnie panice — niechybnie straci przytomność, mimo inhalatorów tlenowych. Poprostu przyśpieszona działalność serca w mgnieniu oka wypompuje z organizmu małą dozę tlenu, jaka się w nim znajduje.

— Czy odczuwali panowie także skutki zmniejszonego ciśnienia?

— Naogół nie. Człowiek może znosić spadek ciśnienia jeszcze na wysokości 12.000 m. Powyżej tej granicy można lecieć tylko w zamkniętej kabinie, w której rtęć nie spada nigdy poniżej 200 mm ciśnienie więc jest jeszcze wystarczające dla organizmu ludzkiego, albo też w skafandrze stratosferycznym, jakiego używał Post podczas swego ostatniego lotu.

— Zimno podobno nie dało się tak we znaki, jak podczas poprzedniego lotu na „Polonji“, kiedy to odmroził pan sobie nogi i musiał się długo kurować w szpitalu?

— Byliśmy odpowiednio zabezpieczeni przed zimnem, chociaż wbrew pierwszym informacjom prasowym nie korzystaliśmy z grzejników elektrycznych. Najniższa zanotowano przez nas temperatura przekroczyła — 40°.

— Jak długo pozostawali panowie na maksymalnej wysokości?

— Na samym „cyplu“ balon utrzymał się kilkanaście minut, na wysokości zaś powyżej 8.000 m. pozostawaliśmy zgórą godzinę.

— Jeszcze parę słów o lądowaniu, panie kapitanie.

— Lądowaliśmy bez żadnych trudności pod Tomaszowem Lubelskim, w pobliżu stacji Susiec, dosłownie na tym samym terenie, na którym lądowałem przed dwoma laty podczas jednego z lotów ćwiczebnych. To też ludność okoliczna poznała nas i powitała owacyjnie, na wyścigi usiłując pomóc przy pakowaniu i transportowaniu powłoki i kosza balonu. Ciekawe, że odległość od miejsca startu do miejsca lądowania była niemal identyczna, jak w poprzednim locie na wysokość z kpt. Hynkiem przed dwoma laty.

NOWY LOT STRATOSFERYCZNY — NIEBAWEM.

Właściwie wywiad jest skończony. O wynikach naukowych lotu kpt. Burzyński napisze prawdopodobnie specjalną rozprawę, wyniki te zresztą wymagają jeszcze sporo czasu do opracowania. Składam więc swoje dziennikarskie „wieczne“ pióro, chowam notes do kieszeni i rozglądam się ciekawie po gabinecie prywatnego mieszkania naszego asa balonowego. Państwo Burzyńscy mieszkają w nowowybudowanym, wygodnym domu oficerskim na terenie koszar 2-go Baonu Balonowego w Legjonowie. Umeblowany z niewątpliwym smakiem duży gabinet kpt. Burzyńskiego odbiega znacznie od zwykłego szablonu. Pełno w nim sprzętu lotniczego, na biurku, stolikach i szafach rozstawione liczne statuetki, puhary i inne nagrody honorowe, zdobyte przez dzielnego lotnika, na jednej ze ścian na tle kilimu rozwieszone kilkanaście medali pamiątkowych za udział w zawodach krajowych i zagranicznych. Pod tem kilka proporczyków z nazwami stanów New York, Waszyngton, Chicago, Oklahoma — trofea amerykańskich sukcesów.

Kpt. Burzyński posuwa tak dalego swoją kurtuazję, że podejmuje się odwieźć mnie osobiście do odległej o 20 klm. Warszawy swoim własnym samochodem. Samochód ten to również trofeum amerykańskiego zwycięstwa. Kiedy już mkniemy po gładkiej, świeżo brukowanej kostką kamienną szosie, pytam kpt. Burzyńskiego, czy ma zamiar zaryzykować jeszcze jakiś lot na wysokość.

— O, tak — odpowiada — nawet przypuszczam, że niedługo. Lot „Torunia“ był wszak tylko jednym z całej serji wysokościowych lotów badawczych. Ale teraz postaramy się polecieć wyżej. Nawet znacznie wyżej...

Wit. W.

Dyktatura Warszawy

Prowincja nie powinna jej lekceważyć

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę gospodarczego upośledzenia naszej dzielnicy. Ciekawy przyczynek do tej kwestji tworzy artykuł pióra Pawła Łebcia, zatytułowany: „Dyktatura Warszawy“, a zamieszczony w Nr. 7 dwutygodn. „Pax“. Pozostawiając narazie na uboczu sprawę „dyktatury kulturalnej“ przytoczymy poniżej parę cyfr, dotyczących tak ważnej dziedziny kredytów, uzyskanych w r. 1933. Oto one (w tys. zł.):

1. W Banku Gospodarstwa Krajowego — wszelkie kredyty:

Ogółem w Polsce — 977.480, z tego w m. Warszawie — 687.987 (z tej ostatniej sumy na instytucje publiczne, przedsiębiorstwa państwowe, zw. komunalne, urzędy — 360.157).

2. W Banku Gospodarstwa Krajojowego — kredyty krótkoterminowe.

Ogólem w Polsce — 264.451, z tego w Warszawie — 149.665 (dla instytucyj publicznych — 100,294).

3. W Banku Rolnym:

Ogółem w Polsce — 1,025.323, z tego w Warszawie — 361,199.

4. W Bankach prywatnych:

Ogółem w Polsce — 913.019, z tego w Warszawie — 328,080.

Tabelkę powyższą autor zaopatruje w następujący komentarz:

Jak więc widzimy, prawie 1/3 operacyj kredytowych w bankach odbywa się w stolicy. Pod względem objętości udzielonego kredytu stolica poprostu przytłacza pozostałe okręgi kraju. Pozwala to wnioskować o potężnej koncentracji pewnych przynajmniej przejawów życia gospodarczego w stolicy.

Po przytoczeniu danych ilustrujących supremacje Warszawy w dziedzinie kulturalnej, autor dochodzi do słusznego wniosku, że scharakteryzowały one

kolosalną przewagę Warszawy, przewagę, którą nie każdy uświadamia sobie całkiem jasno. Warszawa, dzięki swym olbrzymim wpływom gospodarczym i kulturalnym, w dużej mierze może kształtować życie całego kraju wedle własnych chęci i dążeń. W wielu wypadkach może to być twórcze i budujące. Tem niemniej reszta Polski — tej dyktatury stolicy nie powinna lekceważyć. Trzeba się zdobyć wobec niej na czynną postawę, która się winna przejawiać w dokładnem uświadomieniu swych istotnych potrzeb (które stolica jak że często wyobraża sobie najmylniej), formułowaniu swych żądań i przeprowadzeniu ich choćby wbrew centralistycznym interesom Warszawy (jeśli nie są one interesami całego kraju), wreszcie na kultywowaniu tych wszystkich stron życia prowincjonalnego, które są istotnie twórcze i godne pielęgnowania.

Cała prowincja jest upośledzona w porównaniu ze stolicą. A ze wszystkich dzielnic Polski najbardziej pokrzywdzonemi są województwa północno-wschodnie. Tu też najsilniejszem echem powinien się odbić apel „Paxu“.

Torf w elektrowni miejsklej

Poruszaliśmy w swoim czasie sprawę większego zużytkowania surowca lokalnego dla opalania elektrowni miejskiej. Wskazywaliśmy wówczas na szereg momentów natury gospodarczej i strategicznej, które przemawiają za tem, by opalać instytucje o charakterze użyteczności publicznej opałem miescowym — torfem.

Realizacja koncepcji torfowej na elektrowni miejskiej była dotychczas niemożliwa, gdyż paleniska pod kotłami elektrowni oraz elewatory nie nadawały się według ogólnego mniemania do opalania torfem.

Jak się obecnie dowiadujemy, z inicjatywy p. Jakóba Posseka została przeprowadzona — przy pomocy specjalnie skonstruowanej na torfowni w Kienie maszyny — próba opalenia elektrowni torfem. Elektorwnia była w przeciągu 13-tu godzin opalana mieszanką z 2/3 torfu i 1/3 węgla.

Próba ta, która dała dodatnie wyniki, wskazuje, że i przy obecnie istniejących **kotłach można użytkować torf.**

Władze elektrowni miejskiej tą sprawą mocno się zainteresowały. (es).

Ślub Göringa



W ub. wtorek odbył się z iście królewskim przepychem ślub premjera pruskiego gen. Göringa z artystką dramatyczną Emmą Sonnemann. Na zdjęciu — Göring z narzeczoną podczas uroczystości ślubnej.

Żydzi słonimscy zamówili złoto u Dunikowskiego

a celnicy włoscy zatrzymali „surowiec“

SŁONIM, (PAT). — Z San Remo donoszą, że do inż. Dunikowskiego zgłosiła się grupa żydowskich przemysłowców z Polski, która rozpoczęła pertraktacje w sprawie wydobywania złota z piasków poleskich. W tym celu wysłano z kraju do Dunikowskiego 10-klg. paczkę z piaskiem, lecz kontrola celna włoska paczki tej narazie nie wydała.

Wyniki ekspertyzy zatem są uzależnione od doręczenia przesyłki Dunikowskiemu.

Zjazd O.T.O. i K.R.

Odbył się w Wilnie onegdaj w sali Stowarzyszenia Techników Zjazd delegatów Kółek Rolniczych z pow. wileńsko-trockiego i m. Wilna. Na 69 Kółek, które w dniu zjazdu należały do OTO i KR reprezentowanych było 64. Liczba delegatów oraz członków — gości wyniosła przeszło 150 osób, to jest osiągnęła nienotowaną dotychczas liczbę w historji T-wa. Na zjeździe obecni byli: gen. Żeligowski, starosta Tramecourt, prezes C. T. O. i K. R. w Warszawie pos. Malski, prezes Wileńskiej Izby Rolniczej Krupski, prezes W. T. O. i K. R. prof. Łastowski, dyr. Maculewicz, inż. Wędziagolski, dyr. Czerniewski, dyr. Korkliński, przedstawiciel Delegatury P. T. Z. A. inż. Lewicki i inni.

Przemawiali prez. Taurogiński, starosta Tramecourt i gen. Żeligowski, podkreślając, że chociaż organizacja w pracy swej osiągnęła znaczne rezultaty, niemniej pozostało jej jeszcze b. dużo do zrobienia.

Zjazd uchwalił wysłać depesze do Premjera Sławka, Ministra Poniatowskiego z podziękowaniem za ochronę drobnego rolnictwa, oraz do Prezydjum C. T. O. i K. R. w Warszawie z wyrażeniem uznania za pracę. Uchwalono również podziękowanie dla prezesa O. T. O. i K. R. p. Taurogińskiego za wytężoną pracę dla organizacji, w której jako reprezentant drobnego rolnictwa miał szereg przeszkód i nieprzyjemności. — —

Przyjęto sprawozdanie kasowe i z działalności za rok 1934-35 oraz plan pracy na rok 1935-36 i budżet. Po stronie przychodu fundusze własne T-wa i Kółek (składki i inne) oraz wartość bezinteresownej pracy władz T-wa oraz prezesów i sekretarzy kółek wynoszą 38 proc., subsydjum Wydziału Powiatowego 32 proc., subsydjum Izby Rolniczej 15 proc. i świadczenia gmin 15 proc.

Głosy w dyskusji i wnioski dotyczyły:

1) spraw organizacyjnych i fachowo - rolniczych, ——

2) spraw podatków i ich ściągania ubezpieczeń i t. p., —

3) dostosowania cen artykułów skartelizowanych i monopolowych do cen artykułów rolnych,

4) ograniczenia przywozu produktów rolnych z zagranicy i zamknięcia przemytu,

5) szkół wyżej zorganizowanych na wsi,

6) organizacji zbytu płodów rolnych, a w pierwszym rzędzie wykluczenia pośredników od dostaw do wojska,

7) przebudowy ustroju rolnego w szybszem tempie, ———

8) równouprawnienia rolników z terenu W. M. Wilna i inne.

W wyborach uzupełniających do Rady T-wa z pośród 11 zgłoszonych kandydatów w głosowaniu tajnem wybrani zostali pp.: Taurogiński (powtórnie) 98 gł., Muczyń (powtórnie) 78 gł., dyr. Imiela 83 g., Dubicki 82 gł., Węgrowski 59 głosów.

W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: Korkliński, Lipnicki i Szestakowski.

Do Rady W. T. O. i K. R. wybrano p. Żukowskiego i p. Kowalskiego, delegatami na Zjazd do Warszawy zostali pp.: Timofiejew i Jarzyna. —

W uwadze na marginesie Zjazdu musimy zaznaczyć, że w pracach T-wo coraz bardziej daje się zauważyć abstynencja przedstawicieli ziemian. Jar.

Do Ziemi Obiecanej przez Sowiety

Dobry oszukańczy pomysł sąd winienby uwzględniać jako okoliczność łagodzącą

NIEBIESKI PTAK.

Na firnamencie światka przestępczego naszego miasta nazwisko Hirsza Berzona jest dobrze znane. Figurował on niejednokrotnie w albumach policji kryminalnej za rozmaite sprawki kolidujące z artykułami K. K. Szczególnie odznaczył się jako „eksporter“ emigrantów do Rosji sowieckiej. „Eksport“ polegał na wyłudzaniu pieniędzy od naiwnych, którym obiecywał łatwe przedostanie się przez zieloną granicę i „nietykalność“ ze strony władz sowieckich.

Berzon stawał już niejednokrotnie przed sądem. Przed kilku dopiero dniami sąd apelacyjny skazał go za kolejne oszustwo na 6 miesięcy więzienia. Obecnie nazwisko Berzona znowu wypłynęło na powierzchnię w związku z niezwykle sensacyjnem i pomysłowem oszustwem.

NOWY TRICK.

Niedawno, kiedy werbowanie emigrantów do Z. S. R. R. i wyłudzanie od nich pieniędzy przestało być intratnym interesem, Berzon wpadł na nowy pomysł i należy to przyznać — niezwykle pomysłowy. Skomunikował się ze znanym oszustem warszawskim Machtbojmem i zaczął szerzyć pogłoski w sferach sjonistycznych naszego miasta, że może ułatwić wyemigrowanie do Palestyny przez... Z. S. R. R.

Berzon opowiadał zainteresowanym, że udało mu się zawrzeć umowę z władzami sowieckiemi, na mocy której zgodziły się one nietylko tolerować, lecz nawet popierać emigrację pewnej kategorji Żydów z Polski do Palestyny przez Rosję. Swój „sukces dyplomatyczny“ motywował Berzon następującemi przesłankami. Sowiety — twierdził — są w niezgodzie z W. Brytanją. Prawicowy odłam partji sjonistycznej t. zw. rewizjoniści również niezadowoleni są z praktyki brytyjskiej w Palestynie i zwalczają wyniosłych synów Albjonu. Sowiety zrozumiały to i chętnie dążą do tego, by w Palestynie było więcej rewizjonistów, których uważają za wrogów Anglji. Nic więc dziwnego, że zgodziły się one popierać emigrację członków tej partji do Palestyny.

Wywody Berzona znalazły posłuch. Uwierzono, że istotnie zawarł jakiś potajemny układ z władzami sowieckiemi. Znaleźli się więc wkrótce amatorzy, którzy postanowili przy pomocy Berzona udał się do Palestyny przez... Z. S. R. R.

6 NOWOUPIECZONYCH SYNÓW MARSA.

Po krótkich zabiegach znalazło się 6 chętnych do skorzystania z usług Berzona. Wpłacili mu za „usługę“ kwoty od 200 do 400 zł. każdy, uszyli za jego radą mundury rewizjonistycznej organizacji wojskowej „Brit Machajał“ i pewnego dnia w nowiuteńkich mundurach i czapkach udali się do Rakowa, skąd mieli wyruszyć w kierunku granicy sowieckiej, by rozpocząć dalszy etap uciążliwej wędrówki do „Ziemi Obiecanej“.

Wpobliżu Rakowa umundurowanych emigrantów oczekiwał już wspólnik Berzona oszust warszawski Machtbojm, który stawił się również w uniformie wspomnianej organizacji wojskowej.

W nocy Machtbojm na czele grupki „emigrantów“ ruszył w kierunku granicy sowieckiej.

EPILOG W KOP-ie.

Po dłuższej wędrówce cała gromadka znalazła się w jakimś lesie granicznym. Dowódca Machtbojm kazał wówczas towarzyszom by zaczekali w lesie pół godziny on zaś uda się na „tamtą stronę“ by załatwić formalności. Po upływie pół godziny mieli oni krzyknąć trzykrotnie „Tel-Chaj“, a wówczas miał się zjawić przodownik sowiecki, który poprowadzi ich dalej.

Machtbojm zniknął w ciemnościach. Minęło pół godziny, godzina, nikt do oczekujących z niepokojem i niecierpliwością nie zjawiał się.

W międzyczasie straż graniczna otrzymała informację, iż w lesie ukazał się dziwnie umundurowany oddział „szturmowców“. Patrol straży wkrótce zatrzymał całą umundurowaną gromadkę. Na posterunku sprawa wyklarowała się.

Machtbojm znikł jak kamfora. Natomiast drugi oszust i organizator tej afery Hirsz Berzon odsiedzi za swój pomysł w więzieniu. (c).

Najlepsza hokeistka angielska



Od 10 już lat miss Pollard jest uważana za najlepszą hokeistkę angielską. — W przyszły poniedziałek miss Pollard po raz pierwszy będzie grała w Niemczech z hokeistkami niemieckiemi.

JEDNA STUZŁOTOWA OBLIGACJA PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ JEST LEPSZYM WYRAZEM MĄDREJ OSZCZĘDNOŚCI, NIŻ BEZCZYNNIE PRZECHOWYWANE TYSIĄCE.

KURJER SPORTOWY.

Pogrzeb ś. p. płk. Władysława Osmólskiego

W Warszawie odbył się pogrzeb zasłużonego działacza na polu krzewienia kultury fizycznej w Polsce, szefa sanitarnego O. K. 7. płk. dr. Władysława Osmólskiego.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpiło z kaplicy Centrum Wyszkolenia Sanitarnego przy ul. Górnośląskiej.

W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział rodzina zmarłego, wiceminister Opieki Sp. dr. E. Piestrzyński, szef Dep. Zdrowia w M. S. Wojsk. — gen. dr. t. Rouppert, szef sztabu głównego — gen. Gąsiorowski, gen. Kołłątaj-Srzednicki, b. minister gen. dr. Hubicki, dyrektor PUWF — płk. dypl. Kiliński, dyrektor C. I. W. F. — płk. dr. Gilewicz, liczni oficerowie, profesorowie Uniw. Warsz., członkowie Rady Naukowej WF., przedstawiciele Zarządu Ligi Morskiej, członkowie zarządów ZZ. i Komitetu Olimpijskiego z płk. Glabiszem na czele, przedstawiciele Zw. Dziennikarzy Sportowych, delegacje związków i klubów sportowych, wychowankowie CIWF., przyjaciele i koledzy zmarłego.

Honory wojskowe oddała Zmarłemu kompanja honorowa 36 pp. L. A. oraz oddział wyszk. sanit. pdchr.

Kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra 21 pp., sztandar i kompanja honorowa 36 pp. leg. A. Za orkiestrą niesiono odznaczenia wojskowe oraz wieńce. Za trumną, która jechała na lawecie, postępowała rodzina Zmarłego, generalicja, przedstawiciele związków i organizacyj itd. Na końcu konduktu postępowała kompanja honorowa, wreszcie — wozy z wieńcami.

Na cmentarzu trumnę przywitano marszem pogrzebowym Szopena. Nad trumną przemówił imieniem władz wojskowych gen. Kołłątaj-Srzednicki, rysując sylwetkę zmarłego na tle jego pracy w wojsku; płk. dr. Gilewicz — imieniem Rady Naukowej, PUWF i CIWF, oraz wydawnictwa Wychowanie Fizyczne; prof. Handelsman imieniem uniwersytetu warszawskiego; przedstawiciel Ligi Morskiej; dr. Orłowicz imieniem Zw. Pol. Zw. portowych i Pol. Komitetu Olimpijskiego, przypominając obecnym, że Zmarły na I Kongresie Sportowym w Polsce powiedział w pięknych słowach o zadaniach polskiego sportu: „sport polski pracował i będzie pracować dla dobra Państwa i dla szczęścia społeczeństwa“.

Wreszcie w imieniu Zw. Dziennikarzy Sportowych i prasy polskiej przemówił red. W. Junosza - Dąbrowski, który podniósł, że Zmarły pozostanie nazawsze wzorem dla wszystkich ludzi piszących o sporcie.

Po przemówieniach chór odśpiewał żałobne pieśni.

OLIMPIJCZYCY WILEŃSCY SKŁADAĆ BĘDĄ PRZYSIĘGĘ.

Wilno posiada dwóch „olimpijczyków“ a miało mieć trzech, ale tak fatalnie złożyło się, że drużyna najlepszych bokserów Polski ulec musiała redukcji, a ofiarą tej redukcji stał się Matiukow.

Nazwiska pierwszych olimpijczyków wileńskich brzmią: Kepeł i Krasnopiorow. Obaj są młodzi. Obaj mają przed sobą szeroką perspektywę.

W połowie maja odbędzie się w Wilnie wielka uroczystość sportowa. Zawodnicy złożą ślubowanie, że słuchać będą kierowników, że starać się będą dokładać wszelkich wysiłków, by znaleźć się w jak najlepszej formie.

W dniu ślubowania odbędzie się w Wilnie szereg imprez propagandowych.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Pełna tabela wygranych w 1-m dniu ciągnienia 3 klasy 32-ej Państw. Loterji Klasowej

I i II ciągnienie
GŁOWNE WYGRANE

Zł. 10.000 na n-ry: 12.087 14821 101200 141807

Zł. 5.000 na n-ry: 34946 35639 35975 103700

Zł. 2.000 na nr: 35870

Zł. 1.000 na n-ry: 31081 151038 179977

Zł. 500 na n-ry: 49993 93340 94438 116579 125479 145316 148074 172398

Zł. 400 na n-ry: 2175 9649 14743 38664 72298 76078 94207 111782 135383 139717 143277 154098 168489 183318

Zł. 300 na n-ry: 195 1428 17377 37613 38432 46579 55304 56723 61209 73051 95216 101143 119448 141268 154153 154239 156938 157638 159142 159090 163978 176661 177913 180277

Zł. 250 na n-ry: 689 4168 9477 21245 30747 37887 49107 49531 49727 49771 49986 54585 58629 70003 71493 72645 81000 85192 93068 101012 102953 111217 113999 117528 126650 136181 137124 151069 153046 154481 154789 155677 161628 162564 164343 168723 174873 177895 180293

Po 200 zł.

65 74 80 396 825 924 53 72 1041 77 93 332 630 919 2000 235 308 405 41 520 711 3719 911 4885 5663 81 6132 440 571 7484 626 986 8069 92 528 643 57 921 9107 76

10128 621 736 828 961 64 11183 372 686 757 84 963 12385 471 13114 75 229 50 505 860 14245 305 919 23 15491 555 913 16397 453 57 999 17068 235 577 819 18011 162 261 581 692 826 60 904 19172 630

20054 483 21218 23266 463 539 733 822 25046 598 801 26014 140 232 363 27189 96 349 28618 29604 40 768

30107 587 810 920 31076 97 210 999 32046 353 56 400 891 33570 89 913 14 34293 304 596 872 917 36163 471 674 847 925 37307 458 577 990 38151 391 613 39755

40749 809 41059 362 683 42226 363 415 504 943 96 43075 102 44132 45 226 89 772 89 949 45006 144 378 455 558 74 46275 528 771 930 47141 260 78 82 319 430 48094 324 659

50436 619 51223 36 342 553 621 773 957 52060 208 707 810 95 53121 201 655 800 54156 271 95 539 55009 19 66 74 102 231 83 405 658 56208 355 482 547 91 96 660 933 57111 300 70 635 94 789 909 58519 57 70 710 59006 194 234 539 655 772

60150 61181 430 986 62127 496 611 82 955 88 63007 422 78 528 855 929 64362 65383 457 685 726 822 66227 68 758 897 984 94 67271 331 437 933 68147 228 482 915 69104 95 699 706 885 961 93

70705 9 905 71261 319 794 72005 73020 135 311 412 30 39 49 534 58 637 919 74015 366 88 75174 315 437 702 971

76174 240 77597 711 42 878 940 78001 76 493 79083 159 615 92 760.

80013 235 596 81226 389 478 521 65 620 52 82060 562 613 84244 552 334 85047 423 531 86044 668 87392 538 668 88168 485 563 641.

90130 287 559 742 91297 92272 535 652 978 93298 322 435 537 94085 627 53 95589 96164 408 42 970 97640 98340 509 78 99051 285 302 78 601 913.

100021 289 784 101198 229 393 473 761 800 998 102249 383 488 633 61 103725 54 104336 447 727 105442 675 106007 128 64 654 988 107403 108303 19 557 682 923 77 109167 609 16.

110537 641 908 111011 503 652 112394 486 985 113329 587 704 823 914 114396 471 115995 117535 624 944 118022 208 386 119265 90 688 848.

120069 117 215 323 121323 99 478 693 122325 490 511 823 123410 678 85 768 888 124189 251 73 856 125458 971 126011 300 708 127231 581 91 708 128080 81 305 495 510 20 129234 323 88 513 861 77.

130034 250 131479 632 924 132636 739 133735 862 134180 239 350 757 841 135197 348 644 885 136269 415 667 714 948 137222 304 548 138107 244 462 632 921 139263 445 529 837.

140418 141146 279 496 506 77 889 142455 143302 455 144125 322 580 145003 334 847 972 146024 654 147301 768 917 148103 72 528 680 816 46 85 149094 97 180 496.

150007 508 57 991 152527 711 153013 615 822 934 154013 49 333 402 533 886 155218 768 156239 54 301 438 681 766 151042 389 497 553 819 158035 39 121 220 313 447 627 70 71 832 159325 766.

160085 415 54 161553 731 961 162549 761 97 163013 381 702 800 66 164220 451 71 864 938 165067 465 772 960 166562 690 807 994 167187 309 427 28 756 62 842 168027 306 14 586 169043 151 396 529.

170467 970 171192 636 48 796 172567 173221 46 70 78 412 47 619 97 174137 545 863 175013 283 706 930 176334 99 177276 461 754 99 178950 179037 429 570 944.

180406 850 181065 156 407 513 58 723 38 182408 854 183724 91 184273 81 369 615 885 99.

Po 50 zł.

77 493 818 36 1343 696 887 2094 709 3107 960 4202 511 5270 676 6176 508 19 995 7209 18 377 740 8153 293 422 593 854 9435 44 598

11132 70 315 78 565 12312 603 818 922 13417 14832 15980 17624 703 874 80 930 18072 821 19143

20167 208 682 888 21250 967 22475 790 23231 24189 442 25596 999 26294 312 611 70 733 27008 182 595 783 28026 941 29113 96 670

30254 797 31674 799 33471 34882 982 35204 345 453 789 36057 291 729 37613 963 38762 83 39011 334 408 745 93

40095 390 870 71 985 41137 275 99 340 452 914 25 42077 199 43552 760 77 44771 937 45122 268 80 450 561 46007 91 180 419 606 828 47561 843 48009 49035 149 76

50558 51107 267 349 485 509 980 52393 838 53380 953 54316 641 766 55004 17 139 242 573 77 56046 157 480 952 57163 422 58006 120 211 347 571 619 798 912 59388

60068 237 95 474 569 706 938 61427 82915 62617 920 63108 290 671 821 64309 948 65427 66284 752 67012. 68203 602 967 69205 503 30

70224 430 590 788 71280 567 677 802 72772 74511 75148 202 27 343 405 556 663 971 76314 536 611 21 77282 422 78108 44. 582 79842 85 964.

80365 81914 730 82752 83219 959 84089 104 378 791 85312 622 936 87826 88076 764 89192 412 908 48.

90162 91337 449 710 804 92013 59 71 768 861 69 93095 186 329 530 740 831 94659 804 96229 33 374 616 97075 422 94 894 99675 854.

100282 452 101107 805 102128 230 78 333 464 557 90 928 103862 104354 527 722 105057 83 636 831 39 107691 767 108119 395 577 845 979 109347 697.

110947 111173 78 447 112126 241 436 616 831 113045 114132 996 115253 474 633 856 116041 435 98 816 117026 163 332 90 508 85 724 118343 119229 538 942.

121523 620 92 834 122343 123613 124155 923 31 125118 30 856 931 40 126900 60 127399 128018 703 35 884 129176.

130601 797 869 131087 332 609 132444 133145 454 617 134123 481 135268 477 137038 241 408 734 78 138149 296 378 491 139516 636.

140454 141182 486 729 142273 143008 243 388 144296 613 749 807 145397 663 146048 451 71 867 147333 404 148563 68 728 149780.

150299 651 151230 802 152090 98 853 931 153522 26 926 154079 466 715 825 156167 157109 869 966 158154 249 876 159239 343 822 965.

160479 509 57 920 163163 309 637 727 165005 47 390 577 166314 167362 598 931 168065 117 454 572 646 169114 338 503 876 951.

170187 701 171058 149 477 172648 173079 579 606 174485 710 932 175264 331 780 998 176086 285 889 177182 439 882 178223 960 179171 311 708 83.

180052 226 469 520 181639 58 711 182225 368 426 51 718 183340 707 37 184212.

III-cie ciągnienie

Po 200 zł.

619 944 2437 92 748 989 3094 4465 886 5151 6088 443 584 664 8934 9110 749

10032 11644 14134 656 17047 18402 717

20939 21840 22727 23039 24537 965 25230 576 26505 767 956 27441 541 97 30639 951 31226 32028 132 689 752 33757 35507 36249 441 621 37830 973 38226 871 39456

41551 911 22 42837 43384 44918 45329 46120 594 694 858 47701 48274 483 878 49699

51966 52228 415 88 53924 54050 73 974 55928 70 56171 784 57252 58949 59315 657

60024 70 715 61301 463 99 786 63227 64368 65189 67257 68778 69155

70029 154 223 43 756 910 72439 730 73132 550 806 75662 89

76131 274 414 77362 832 960 78070 511 998 79014 85 80968 81281 755 82099 863 958 83460 84186 420 91 85341 86593 625 700 33 88085 718 89115 91087 267 720 92281 93021 988 94752 95240 97852 98621 968 99490 100926 104341 105196 106022 300 690 989 107133 380 868 108107 109217 534 807 42 110429 111894 112843 113302 114259 339 115070 88 965 117339 61 118109 119084 215 120258 468 121108 511 688 945 99 122699 807 124321 484 17260 128204 386 746 129452 629 984 130764 95 945 131874 132066 121 689 135157 310 61 589 136562 799 137720 828 963 138067 784 139609 140057 9999 141090 108 142057 611 38 143787 144044 602 868 145024 128 146415 549 763 147452 148283 329 934 149060 448 622 150074 870 75 151149 255 654 152746 969 153177 154775 812 54 962 155427 156988 157105 158253 980 159627 836 160279 161979 162556 163873 164870 165491 536 756 922 166704 168664 170184 513 171503 728 172001 773 954 173121 852 174912 175230 176248 765 178185 244 803 179098 180337 181472 548 182247.

Po 50 zł

397 502 675 2079 280 4135 220 5592 6909 7454 9382

10258 11492 12215 13390 14300 855 15605 16608 17161 19733

20370 21004 604 23233 24165 93 615 25383 829 27989 28195 423 29373 466

30056 345 31100 725 34283 695 35383 36119 38923 39403 741 57

42375 492 43077 45189 325 889 46845 47966 48987

50478 556 51460 555 52485 794 53182 240 46 54571 56178 58142 925 59720 943

60457 640 61077 962 62200 868 76 91 63073 65440 66362 67197 274 68312 768 888 69207 441 640 837

70650 780 920 71833 72874 73299 74020 294 714 75239

76390 77529 78450 79607 713 61 806 80317 780 81522 83006 517 840 948 85647 781 88608 916 89010 404 687 90195 661 91796 92204 408 94988 95770 100963 101884 102437 103339 106738 107295 374 537 925 36 43 109379 752 110774 111151 112768 949 113599 114244 329 568 749 115581 651 54 912 116503 5 117208 380 706 120032 929 121569 122935 123961 124005 40 125216 902 126270 89 127298 750 817 128847 129105 134353 450 135044 136380 137552 138193 139006 141179 372 142237 349 143364 647 144626 146659 148046 336 454 769 150501 718 151197 705 152622 927 154542 773 156324 855 88 98 157539 659 158704 160481 161998 162214 845 163243 434 595 955 164011 250 628 165602 94 910 166565 167683 168271 169066 170294 500 171559 718 841 173287 703 174185 175643 57 177390 678 905 178446 747 860 180217 364 438 714 822 256 181030 182143 638 184109 236.

IV-te ciągnienie

GŁOWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na Nr.: 21410.

Zł. 20.000 na Nr.: 29020.

Zł. 10.000 na Nr.: 63474.

Zł. 5.000 na Nr. Nr.: 3386 117142 182009.

Zł. 2.000 na Nr. Nr.: 31090 156672 175008.

Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 10823 37967 69596 145298 179986.

Zł. 500 na Nr. Nr.: 37271 63399 70429 77668 79416 96720 102358 109963 109934 114731 113979 121939 130809 132816.

Zł. 400 na Nr. Nr.: 19707 22583 28146 32783 42438 78751 82406 92812 97182 105389 126307 136642 140574 169798 184152.

Zł. 300 na Nr. Nr.: 1515 44286 83967 97168 104909 131133 135241 161877 172070 182235 182324.

Zł. 250 na Nr. Nr.: 1186 2750 17532.

Po 250 zł. na n-ry: 28483 35380 42194 46817 47836 55217 55297 61309 63522 68813 70704 71814 71418 74850 89423 100286 101945 102324 103065 115133 123146 123785 124697 127009 127667 130420 147982 150585 153769 160096 170887 176989 178976.

Po 200 zł.

321 78 584 1054 230 313 416 827 32 2163 855 3167 206 705 4674 5569 7970 9909 10074 352 529 913 11141 890 12165 13368 15697 16101 270 353 579 17095 514 18145 19270 482 20440 558 21517 816 965 22375 895 23140 449 541 891 25858 26672 27318 558 28623 29571 30003 81 151 981 32842 33792 34228 458 36011 720 37144 453 868. 38052 268 39429

40032 41271 830 42214 378 646 43476 658 881 990 44035 45208 73 491 893 47172 503 74 659 854 48097 229 704

50372 846 910 52676 53079 815 56987 58228 66 780 59071 951

60121 803 62808 63100 720 64275 440 65317 840 88 66297 67285 937 68242 675 806 30 912 69254 928 51

70746 72086 518 73175 496 669 911 74333 755 878 75146 76171 77 510 75 620 77020 647 78968 79135 593 824 80179 233 721 81034 576 871 82330 625 838 60 84662 785 85576 688 8033 425 68 87649 839 88371 769 90005 138 50 942 91864 92025 239 683 708 807 975 93031 834 94202 95319 96222 480 655 971 97281 98490 668 708 971 100492 510 899 101061 755 98 102622 103719 104628 912 42 105002 324 672 771 106632 107316 779 109316 573 681 727 918 111113 368 936 112071 705 113097 711 968

115086 478 515 770 116245 973 117032 86 118197 714 119129 218 422 593 120875 122514 125468 650 126558 127925 128929 129467 646 130488 870 131533 132465 544 133952 134736 837 135090 549 975 137966 138066 139039 431 140727 924 142128 313 92 591 143333 144070 186 258 911 145155 843 991 147263 311 60 83 148030 598 149705 151310.

152585 975 154014 156111 209 369 509 33 53 157243 158484 825 159215 160426 886 161222 163752 879 164086 320 917 42 165807 166906 167397 601 168329 169174 293 512 170263 469 910 12 171246 300 754 172624 736 173816 902 174257 175130 176286 530 85 772 177165 563 96 633 178851 998 180191 593 181403 982 183083 395 184379 646

Po 50 zł.

1995 3067 125 4112 513 645 5169 83 538 778 878 6352 7048 8086 728 10155 653 111140 777 12089 430 79 13222 99 14182 18275 19719 20258 677 21137 933 63 22006 298 23335 24042 25878 26161 893 27777 31866 32706 33367 34078 35942 37745 38001 216 72 678 964 39053 678

40776 818 41971 43925 44141 45783 46222 371 91 48056 618 49434 70

50637 731 51060 970 52107 89 322 55345 56227 57533 824 901 58144 59011 936

60357 523 79 725 80 831 77 61789 837 92 64051 66575 67641 995 68374 553 678

70008 71066 687 72010 222 73104 400 853 75540 681 839 76529 77126 78495 79524 76 93 927 80241 515 82279 83101 84471 522 866 85033 86029 845 87575 88734 65 946 89374 90280 91354 728 92014 16 239 98 93046 467 96146 97008 267 768 99183 100249 101597 102613 103373 789 104482 568 105400 106154 82 107846 108772 822 109160 110580 606 111140 740 91 112577 960 113149 336 988

114242 326 38 508 823 116943 117526 119759 889 120525 34 955 121665 123506 964 124638 735 837 125771 127430 588 606 128363 695 870 932 129481 131296 727 132123 819 133043 614 880 135553 685 136338 502 633 137194 138003 139467 827 964 140503 691 908 82 141547 744 802 142023 96 797 143698 144471 571 971 145155 277 94 146143 524 147984 148017 655 149045 240 543 902 150466

152277 460 73 570 768 153285 154146 98 436 916 155972 157570 158974 159929

161307 162272 358 653 163656 164341 851 165287 168566 613 993 169527 802

170026 31 572 171692 734 975 172757 830 946 173635 712 33 943 174668 175269 642 176967 177811 178282 500 179723 181534 182168 262 183091 439 184071 872

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

CIĄGLE WYCHOWANIE!

W Polsce zjawiło się tylu wychowawców, że młodzież zaczyna się stawiać okoniem. Zresztą — co tam młodzież! Społeczeństwo też jest wychowywane. Szczególnie kobieca część tego społeczeństwa. Mądre umysły biedzą się czy wychowanie powinno być przedewszystkiem obywatelskie, czy polityczno - obywatelskie, a więc państwowe. Na tem tle bywają przesilenia organizacyjne.

Cóż się dziwić, że ten zapał wychowawczy przedewszystkiem skierowany jest do młodzieży. Wzięto ją pod mikroskop badawczy, porubrykowano, poksięgowano, zrobiono z niej notatkę cyfrową. A młodzież wyskakuje z innej strony rubryk z coraz to nową niespodzianką. Otrząsa się, jakby wyszła z pod osobliwego prysznicu — i mknie coś zbroić na własną rękę w dziedzinie objętej nazwą wychowania fizycznego albo też państwowego a choćby i katolickiego. Ukazuje się z takiej strony, że ktoś nagle chwyta za pióro i wylewa swoje oburzenie na łamach któregoś czasopisma. Niedawno któraś z „matek" rozżaliła się w jednem z pism wileńskich, że niema w szkole wychowania moralnego (?) („O potrzebie wychowania moralnego młodzieży") a trochę wcześniej („Walka wychowań z wychowaniem"), inny autor wytyka szkole nadmiar tych „wychowań" wzywając do „zredukowania zbyt szerokiego programu wychowawczej specjalizacji". Radzi utworzyć z tych specjalnych wychowań (państwowe, obywatelskie, narodowe, katolickie, estetyczne, fizyczne itd. itd.) jedno, zawierające w sobie wszystkie potrzebne, ogólne, podstaw. pierwiastki. Nazwałabym je „wychowaniem podstawowem". To znaczy mielibyśmy jeszcze dwa wychowania: moralne i podstawowe. Ale nie trzeba się tem martwić. Trzeba tylko podyskutować.

I jeden i drugi artykuł zarzuca szkole dzisiejszej eksperymentowanie i rozstrzelenie kierunków i celów wychowawczych. A dawniej było prosto. „Było wówczas jedno wychowanie, które nawet nazwy specjalnej nie miało: ot — wychowanie i tylko" (Walka „wychowań" z wychowaniem).

Jakiż wynik nowych „wychowań"? Na to odpowiada „Matka", że źle jest z moralnością młodzieży. „Zwłaszcza w Wilnie młodzież szkolna robi wrażenie gorzej wychowanej, bardziej rozwydrzonej i niekulturalnej, niż gdzieindziej w Polsce".

A rada? „Matka" proponuje obostrzenie kar, wzmożenie egzekutywy szkoły w stosunku do młodzieży. „Nie wolno cofnąć się niekiedy przed zastosowaniem jak najdalej idącej represji". Bo trzeba, żeby szkoła wychowywała, a „szkoła polska nie wychowuje", tylko „była i jest jeszcze terenem najprzeróżniejszych eksperymentów". Radzi czemprędzej wprowadzić wychowanie moralne.

Ciekawam, co to znaczy? Czyż szkoła nie wychowuje? Poto jest. Całokształt jej pracy zmierza w tym kierunku. Więc prosimy o wyjaśnienie, co „Matka" rozumie przez moralne wychowanie? Specjalne godziny lekcyj. Wykłady? Znowu słowa? Bo przecież wychowuje moralnie atmosfera. To nieuchwytne „coś", które się wdycha z powietrzem. Czyż można przypuścić, że atmosfera w szkole jest „amoralna"? Ależ nie! A więc w domu? Tego już nie wiem. Sądząc z artykułu możnaby przypuścić, że chyba tak. Ale najczęściej i w domu jest pozornie wszystko w porządku, a młody osobnik zostaje zakwalifikowany, jako „rozwydrzony". Doprawdy trudno zrozumieć, skąd mu się to bierze? W domu moralność bez skazy, w szkole obecność nauczycieli naszpikowanych dobremi chęciami i często wizytowanych przez władze. Ksiądz jest, spowiedzie co kilka miesięcy, sodalicja, organizacje wychowujące, odczyty, godziny wychowawcze — a wszystko razem sprawia, że matki łapią się za głowy z rozpaczy, a spokojni ludzie z lekkim przestrachem usuwają się z drogi naszej „dzielnej młodzieży", idącej ulicą z butnym papierosem w zębach. A na rekolekcjach np. takie ananasy grają w „oczko", w pióra i w krzyżyki, wzywając drzemiące cicho w niebiosach pioruny. Poza rekolekcjami uprawiają hałaśliwy flirt na t. zw. „Jerku" i wszędzie, gdzie jest okazja, a w teatrach skłonni są do wybryków przyprawiających wrażliwych wychowawców o bezsenne noce. Wiemy o tem—„Matka" powiada — „trzeba karać". Aha! Więc może to jest „wychowanie moralne"? Kara? Represja? Rodzaje kar szkolnych autorka uważa za niewystarczające. A przecież w niektórych szkołach kary są dość dotkliwe. Ciągle ktoś chodzi po korytarzu z notatnikiem i zapisuje. Tu zapisze. Tam zapisze. Zmniejszony stopień ze sprawowania wcale nie jest małą karą. Zresztą są i pieniężne. Palisz w ubikacji, chłopaczku? — kup znaczek na budowę szkół. Bryknąłeś nogą w drzwi? Przynieś jeden złoty za uszkodzenie inwentarza. A rodzice zgrzytają zębami. Bo są malcy, którzy nie mogą przejść po korytarzu, żeby nie wdepnąć w nieszczęście w postaci nauczyciela z notatnikiem. I ściga ich taki pech! Ze sprawowania mają dziwaczną „odpowiednią" notę, która przyprawia ojca o przedwczesne wyłysienie. Jeszcze więcej karać? Czegóżby „Matka" życzyła? Skóro bicia? Oj, niebezpiecznie! A jaka nieprzyjemność! Takie rzeczy załatwia się prywatnie. Nie rozumiem więc, jak można „ukarać" takiego przestępcę? Wyrzucić ze szkoły? Wstyd! Szkoła nie jest poto, żeby w niej się uczyły same aniołki. Artykuł wskazuje na Stany Zjednoczone, gdzie „przymus i kara nie zostały całkowicie wyeliminowane z praktyki wychowawczej". O, już o tem proszę mi nie mówić! Bo jakież rezultaty? Ameryka stała się krajem bandytów, stamtąd nasi chłopcy czerpią natchnienie do najbardziej osobliwych wybryków.

Zgadzam się z jednem zdaniem tego artykułu. Niech sprawa zachowania się naszej młodzieży będzie sprawą nas wszystkich. Nietylko szkoły. „Niech nikt nie przechodzi obojętnie na widok niewłaściwie zachowującej się młodzieży. Niech wie młodzież, że żaden czyn gorszący nie ujdzie jej płazem".

To ślicznie. Tylko na miłość boską— dajmy jej dobry przykład. Sami wszyscy zachowujmy się jak należy. Bo skąd oni czerpią wzory? Młodzież bierze w rękę gazetę i ma przed sobą obraz dnia, na który składają się przedewszystkiem czyny złe i głupie. Ludzie się kłócą, wymyślają sobie, policzkują się w cukierniach, strzelają w restauracjach. Kradzieże, nadużycia, sprawy alimentowe w sądzie; w kinach apasze i bandyci, a wszędzie erotyzm — na scenie, w filmach, na ulicy. Potem staje się wprost kwestją dobrego tonu sztubackiego niektórych rzeczy zapróbować.

Jest w tem niekonsekwencja, że społeczeństwo, zatruwając młode pokolenie atmosferą, którą wytwarza dzień dzisiejszy, wymaga, aby te ich dzieci srebrzyły się niewinnocią myśli nakształt białych gołębi, a wśród burd i wyskoków ludzi dojrzałych, zachowywały wszystkie przepisy moralnego i grzecznościowego kodeksu.

No tak. Jest w tem tęsknota. My jesteśmy grzeszni i niedoskonali, ale oni muszą być lepsi, chociażby... pod przymusem... pod karą. Ale takie rzeczy nie pomagają, przymus nie wychowuje. Muszą być ideały przewodnie nietylko na ustach. Nauka moralności wymaga koniecznie wzorów branych z życia. Jest ich zamało. Gdy co drugiemu chłopcu można będzie powiedzieć: bądź taki, jak twój ojciec — wtedy sprawa bardzo się posunie naprzód. A zresztą nie należy lamentować. Po pierwsze: szkoła napewno wychowuje, tylko nie może sobie dać rady z miazmatami całej atmosfery otoczenia. Po drugie niekoniecznie wszyscy z rozwydrzonego młodego pokolenia wyrosną na ludzi bez moralności. Czytając „Szczenięce lata", możnaby też było przypuścić, że mały Melchjor i jego kompanja wymagaliby zastosowania wzmożonych represyj, w celu uratowania ich zachwianej moralności. Ale tym czasem przekonałam się na „Środzie literackiej", że p. Melchjor Wańkowicz jest wspaniałym człowiekiem i mówi rzeczy, które zmuszają do głębokiego myślenia. Wielu dzielnych ludzi w swoich szczenięcych latach kradło jabłka i mówiło strasznie brzydkie wyrazy, nie licząc innych okropności. Każdy musi przebyć ten okres „szczenięcy", kiedy utajone siły każą mu wierzgać, gryźć, warczeć, biegać, wtykać nosa, gdzie go nie proszą, robić nieporządki i wywoływać wszędzie oburzone okrzyki. A potem nagle dorasła i skolei krzyczy na innych. Taki los. W każdym razie szkoła nie może poprzerabiać wszystkich urwipołciów na cnotliwych młodzianków. Tu już i rodzice niechaj rąk przyłożą. Nie pomoże wprowadzenie zagadkowego „wychowania moralnego" do szkoły bez współdziałania atmosfery. Bierzmy się wszyscy do roboty i nie wymagajmy zbyt wiele. Ciągle niecierpliwimy się. Powoli. Powoli. Polska nie jest na dzień jeden. Wychowujemy się wszyscy, a nietylko młodzież. Już kiełkują w nas jeszcze niewidzialne nowe nasiona.

Nie psujmy ciągłem zrzędzeniem i załamywaniem rąk, zamierzonej na lata roboty. Przestańmy narzekać na eksperymentowanie. W poczynaniach szkoły, pomimo wszelkich eksperymentów jest jedna ciągłość. A wiecie jaka? Ciągłość miłości. Ta niesforna młodzież, rozwydrzona i wrzaskliwa jest szkole droga. Belfer w Polsce to dziwny człowiek. Krzyczą na niego. Kpią z niego. Wychowują go i pouczają. A on wciąż ma jakieś iluzje, że jest niesłychanie pożyteczny i że obowiązkiem jego jest właśnie miłość — wbrew wszystkiemu. Zdaje się, że ma rację. Bo przez niego dzieje się to, że mimo „walk wychowań z wychowaniem" niema w szkole krwawego pobojowiska. Nauczyciel z „rozstrzelonych (pozornie!) celów i kierunków" stwarza w trudzie coś, co już przestaje być filozoficzną nadbudową, a może się stać codzienną strawą dla głodnych. Rozstrzelone ideje i cele nie uderzają wprost w dzieci, lecz w nauczyciela. On jest tym, który musi walczyć z myślowym nadmiarem, uporać się ze skłóconemi teorjami, zanim z pogodną twarzą przyjdzie do waszych dzieci. Pod dziwaczną terminologją, pod urzędowemi nazwami, które „zaistniały" na różnych „odcinkach" pracy szkolnej i przyprawiają o ból głowy niewtajemniczonych rodziców, pozostaje głęboki nurt, który, płynąc dawniej, płynie i teraz. Nie możemy zupełnie oderwać się od przeszłości i stać się nowi od stóp do głów, jak okólnik z urzędową pieczęcią. Zresztą czy jest coś tak bardzo nowego w wychowaniu? Tak samo, jak dawniej, pragniemy, aby dzieci nasze osiągnęły pełnię rozwoju i stały się pożyteczne Ojczyźnie. My — to znaczy rodzice, nauczyciele i władze. Szkoła jest miejscem wspólnej troski i wspólnej radości. Każdemu wolno mówić i dyskutować, szukać zła i środków zaradczych. Trzeba tylko pamiętać, że zło może tkwić w nas samych, a nietylko w szkole i w młodzieży. Płynie ono historycznem łożyskiem Od czasu do czasu spienione wody bryzgają, widomym nadmiarem. Jasne się stają nam wady nasze: właśnie to „rozwydrzenie", usuwanie się od odpowiedzialności i chodzenie samopas najłatwiejszemi drogami, połączone z niechęcią do wszelkiej władzy. Nasza młodzież jest właśnie w „szczenięcej" epoce swego życia, kiedy nie wstydzi się manifestować tych cech narodowych rubasznie i otwarcie. Wogóle niema w niej nic nowego, samorodnego. Wszystko od A do Z wzięła od społeczeństwa. Leczmy się wszyscy razem (Państwowe lekcje „wychowania moralnego"?! Silna egzekutywa?!).

Tylko nie wymagajmy, żeby szkoła wzięła całkowitą odpowiedzialność za całokształt postępowania młodzieży i egzekwowała widome wyniki moralności zapomocą kar i represyj. O, nie. To już wspólna robota. „Matka" chce wołać głośno „by echa tych wołań trafiły poprzez szczelnie obite drzwi gabinetów kuratoryjnych i ministerjalnych". Co robisz, „Matko"? Czy chcesz spowodować nowy okólnik? Jakieś rozporządzenie, np. „o wprowadzeniu do szkół egzaminowanych państwowych kalefaktorów"? Tym razem cieszę się z tych „szczelnie obitych drzwi".

E. K. M.

Hallo! Hallo!

Podajemy do wiadomości spragnionych rozrywek Wilnian, że przedsiębiorcza organizacja Z. P. O. K., mając na celu dostarczenie Wilnu niespodziewanej radości, urządza szereg imprez, z których parę ma się odbyć w czasie najbliższym. Jedna z nich będzie nosiła miano **„Zielonego Dancingu"**, ale pod tą niewinną nazwą będą się kryły wybuchowe niespodzianki. Bliższych szczegółów będziemy udzielać potrochu, żeby Wilnianie nie potracili głowy przedwcześnie, ale dopiero na zielonym terenie zabawy.

Jeżeli ktokolwiek na dancingu będzie miał jeszcze odrobinę zimnego rozsądku, zapłonie, jak pochodnia entuzjazmu na wieść, że to nie koniec imprezom, bo wiem gotuje się rzecz fascynująca, której tajemnica odkryje się na dancingu. Jej nazwa? Narazie wyłania się z chaosu. Ale będzie to „Wilno na wesoło", „Wilno w lusterkach kobiet wileńskich". Zobaczymy, czy kobiety umieją błyskać w słońcu szpadą, a nikogo nie zranić... No cóż, drodzy Wilnianie — czy już palicie się z ciekawości? Ale to dopiero początek. A co będzie dalej?

KRONIKA

— **Zebranie Referatu Prasowego** ZPOK— we środę o godz. 5.30.

— **Zebranie Komitetu Redakcyjnego** — we środę o godz. 6.30 punktualnie. Prosimy delegatki poszczególnych organizacyj o dostarczenie sprawozdań i artykułów z własnych terenów.

— **Członkiniom ZPOK** przypominamy o obowiązku organizacyjnym prenumerowania „Pracy Obywatelskiej" i „Prostej Drogi". Zrzeszenia i oddziały, które mają zaległości w prenumeracie postarają się tę sprawę uregulować z Warszawą. **Wykaz prenumeratorek** „Pracy Obywatelskiej" i „Prostej drogi" prosimy przesyłać na imię ref prasowej E. Masiejewskiej do ZPOK, Jagiellońska 3/5—3.

— **Staraniem Koła Kobiet Postępowych,** sympatyzujących idei zbliżenia polsko-litewskiego odbędzie się zapowiedziany odczyt p. W. Sakowicza p. t. **„Czurlonis — jako malarz i muzyk litewski"**. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Utwory muzyczne wykona p. W. Cumpftówna.

Początek o godz. 19-ej we wtorek dnia 16 b. m. w sali Techników przy ul. Wileńskiej 33. Wstęp wolny.

Wiadomości gospodarcze

SAMI SOBIE

Rozmowa z prezesem Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej b. min. Cz. Klarnerem

Zeonteresowanie szerokich kół publiczności problemem inwestycyjnym po rozpisaniu nowej, wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej — wzrasta z dnia na dzień. Aby poinformować opinję publiczną, jak zapatrują się na zainicjowaną przez Rząd akcję inwestycyjną sfery samorządu gospodarczego, przedstawiciel Ajencji „Iskra“ zwrócił się do prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, b. min. Czesława Klarnera z prośbą o wyrażenie swej opinji.

— *Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — rozpoczęliśmy rozmowę — zaktualizowało jakgdyby problem inwestycyj. Czy nie zechciałby Pan Prezes wyrazić swej opinji o wpływie na życie gospodarcze inwestycyj i o potrzebie działalności inwestycyjnej, zwłaszcza w okresie przesilenia?*

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — odpowiedział Prezes Klarner — postawiło problem ten na właściwej drodze. Polska ma taki ogrom niezaspokojonych potrzeb inwestycynjych, że zorganizowana, trwała praca w tym kierunku jest koniecznością gospodarczą, niezależnie od sytuacji. Społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że jedynie tylko przez inwestycje prowadzi droga do rozwoju gospodarczego kraju. Francuzi mają bardzo ładne wyrażenie na określenie tego, co potrzeba krajowi dla pełni życia gospodarczego: „outillage national“. Określenie to obejmuje całkowite wyposażenie kraju w urządzenia i narzędzia, potrzebne dla nowoczesnego życia, a więc w to, z czego każdy obywatel ma prawo korzystać. Nasze uposażenie jest bardzo skromne. Musimy więc je stworzyć, jeżeli chcemy zbliżyć się do Zachodu.

— *Z zagadnieniem tem łączy się sprawa sfinansowania tych prac. Jakie, zdaniem Pana Prezesa, kapitały powinny być do tego celu użyte?*

— Otóż to właśnie, społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że inwestycje przeprowadzać można tylko z kapitałów, zaoszczędzonych wysiłkiem całego narodu. Oszczędzając choćby najmniejszą część swego dochodu na cele inwestycyjne, budujemy przyszłość i pomagamy sami sobie. Ze zwykłych środków budżetowych państwa, sfinansowanie wielkich inwestycyj jest nie do pomyślenia, choć normalną, zwykłą akcję inwestycyjną rząd musi prowadzić ze środków budżetowych. Rozpisanie więc Pożyczki Inwestycyjnej przez rząd jest sięgnięciem po kapitały wolne, obecnie niezatrudnione. Wycofać bowiem zaangażowanych pieniędzy z życia gospodarczego na cele inwestycyjne nie wolno, gdyż przez to wycofanie zmniejszyłby się obrót gospodarczy. Natomiast przyciągnięcie wolnych kapitałów do pracy inwestycyjnej obrót ten zwiększa.

— *O ile zrozumiałem, to Pan Prezes twierdzi, że zaciągnięcie kredytu wewnętrznego na cele inwestycyjne jest operacją zdrową?*

— Oczywiście, jest to operacja nietylko zdrowa, ale i bardzo pożyteczna, gdyż rzuca na rynek papier, który jest dobrą, rentowną i racjonalną gospodarczo formą oszczędności. Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej posiadają atrakcyjny moment losowania premij, przyciągających szersze koła publiczności. Przynęta ta ułatwi przyzwyczajenie publiczności do lokowania wolnej gotówki, a więc i oszczędności w papierach publicznych długoterminowych. Jedynie bowiem kredyt długoterminowy odpowiada potrzebom finansowania robót inwestycyjnych. Ciężar sfinansowania tych robót musimy bowiem rozłożyć na dłuższe lata i obciążyć niemi następne pokolenia, którym łatwiej będzie ponieść część tych wydatków, gdyż korzystać będą z owoców, jakie przyniosą przeprowadzane obecnie inwestycje. Na obecne pokolenie, które ponosi trudy zespolenia organizmu gospodarczego ziem polskich i musi odrobić zniszczenia wojenne, oraz walczyć ze skutkami kryzysu — nie można zwalać całego ciężaru wydatków inwestycyjnych. Pokolenie nasze winno zająć się sprawą budowy inwestycyj, musi podjąć ten trud. Aby tego dokonać, przedewszystkiem nauczmy się oszczędzać.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podkreślić z całym naciskiem, że społeczeństwu wypada zrozumieć, iż przesilenie gospodarcze tak długo trwające, przestało już być właściwie przesileniem, a stworzyło nową sytuację gospodarczą, nowe warunki, w których żyjemy. Trzeba się z niemi pogodzić i zacząć pracować nad ułatwieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju. Rozpoczęcie tej działalności i zrozumienie jej potrzeby, ułatwia społeczeństwu rozpisana właśnie Pożyczka Inwestycyjna.

Wskazówki dla urzędów rozjemczych

w sprawie konwersji długów rolniczych

Okólnik Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych wyjaśnia następujące przepisy dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Do art. 4 (ust. 1): Przepisy dekretu 841 stosuje się do długów, przejętych przez nabywcę gospodarstwa wiejskiego bez względu na datę nabycia gospodarstwa, jeżeli długi sprzedawcy powstały przed 1 lipca 1932 r. i były objęte przepisami o uporządkowaniu długów rolniczych. Obojętną jest okoliczność czy nowonabywca był uprzednio posiadaczem gospodarstwa wiejskiego. Dla ustalenia daty powstania należności ubocznych (kosztów, odsetek, prowizji i t. p.) miarodajna jest data powstania głównego długu.

(ust. 2): Przy długach z rachunku bieżącego, saldo na dzień 30.VI 1932 r. podlega przepisom dekretu 841, pozostała zaś część długu przepisom tym nie podlega.

(Ust. 3): W związku z finansowanemi kredytami wekslowemi, udzielanemi posiadaczom gospodarstw wiejskich, powstają nieporozumienia co do sumy, podlegającej uporządkowaniu.

Celem usunięcia tych nieporozumień należałoby przyjąć zasadę, że wystawianie weksli po dniu 1.VII 1932 r. dokonane było „celem wymiany części lub całości obligów dawniej wystawionych lub pokrycia dawniej zaciągniętych zobowiązań“, o ile stosunek kredytowy nie podlegał w całości lub w części przerwom dłuższym, niż 3 miesiące.

W konsekwencji należy przyjąć jako sumę podlegają uporządkowaniu, najniższe obligi wekslowe w okresie od 1.VII 1932 r. do dnia uporządkowania długu, o ile stan tego obliga w terminie 3-miesięcznym nie uległ zmianie.

Do art. 8.: Obszar gospodarstwa wiejskiego może ulegać zmianie bądź naskutek dodzierżawienia, dokupu, otrzymania spadku i t. p., bądź naskutek zbycia. Dlatego też rząd rozjemczy, uwzględniając te zmiany, będzie mógł — na wniosek osoby zainteresowanej — nawet kilkakrotnie orzekać o wielkości obszaru danego gospodarstwa wiejskiego, celem zaliczenia go do odpowiedniej grupy.

Do art. 41 (ust. 1): Urząd rozjemczy nie jest właściwy do rozpatrywania długów, uporządkowanych z mocy prawa, z wyjątkiem spraw, przewidzianych w art. 45 ust. (3), 46, 47 ust. (3) i 48. Wszelkie postanowienia umowne nie mogą stać na przeszkodzie do skorzystania z przepisów, działających z mocy samego prawa, bez względu na to, czy umowy te były zawarte przed, czy też po wejściu w życie dekretu 841.

Długi rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 r. o ile płatność ich następuje po dniu 1 kwietnia 1935 r., chociaż odpowiadają przepisom art. 40, ne są uporządkowane z mocy samego prawa, podlegają natomiast przepisom art. 49. Nie dotyczy to jedna kdługów, których terminy płatności ustalone zostały orzeczeniami urzędów rozjemczych lub układami zawartemi przed urzędami rozjemczemi.

Do art. 42 (ust. 1): W myśl przepisu art. 42 odsetki długów, rozłożonych z mocy samego prawa na 28 równych rat półrocznych (art. 41), uległy również z mocy samego prawa obniżeniu do wysokości 3% w stosunku rocznym. Ponieważ w art. 42 mowa jest wyraźnie o obniżeniu odsetek, wobec tego przepis ten nie oznacza, że oprocentowanie 3% oblicza się od każdego rozterminowanego długu. Przepis art. 42 dotyczy tylko długów oprocentowanych wyżej aniżeli 3% w stosunku rocznym.

Ponieważ z reguły oprocentowany jest jedynie kapitał długu, wobec tego, także po rozterminowaniu całego długu łącznie z zaległemi należnościami ubocznemi (kosztami, odsetkami i prowizją) art. 41 ust. (3), obniżone odsetki, płatne przy ratach półrocznych, należy z reguły obliczać jedynie od sumy całego kapitału długu.

Do art. 44. Zaświadczenie, wydane na podstawie art. 44 jest tylko dokumentem obrachunkowym i nie stanowi ani dowodu, że dług został uporządkowany ani tytułu o mocy orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody przed tym urzędem zawartej, a jedynie dokument, niezbędny do ustalenia skutków prawnych, przewidzianych w przepisach art. 47 ust. (1).

Do art. 48. Stopień zadłużenia posiadacza gospodarstwa wiejskiego, zaliczonego do grupy B, podlega rozpatrzeniu jedynie na wniosek osoby zainteresowanej.

Przy dokonywaniu oszacowania przyjmuje się pod uwagę tylko wartość gospodarstwa wiejskiego a nie całego majątku dłużnika.

Do czasu ogłoszenia przepisów o oszacowaniu gospodarstw wiejskich, w myśl art. 21, urząd rozjemczy — w razie potrzeby dokonania szacunku — winien rozprawę odroczyć po zastosowaniu jeśli to uzna za wskazane — zabezpieczenia wniosku przez zawieszenie egzekucji.

Przez zadłużenie należy rozumieć sumę obciążeń na którą składa się: 1) suma długów hipotecznych. 2) Zobowiazania osobiste, nieujawnione w hipotece. 3) Zobowiązania z tytułu należenia do spółek wodnych. 4) Zaległości podatkowe oraz z tytułu świadczeń społecznych i ubezpieczeń.

W przypadkach zadłużenia wyrażonego w walutach przedwojennych lub w walutach obcych, należy w celu ustalenia wysokości zadłużenia przeliczyć je na złote zgodnie z przepisami obowiązującemi.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie, ulica Zamkowa 18. Dnia 12 kwietnia 1935 roku.

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.90 (hurt), 3.20 (detal). Stołowe 2.70 (hurt), 3.00 (detal). Solone 2.00 (hurt), 2.20 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2.00 (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja Nr 1 3.90 za 60 szt., 0,08 za 1 szt. Nr. 2 3.60 za 60 szt., 007 za 1 szt. Nr. 3 3.00 za 60 szt., 0,06 za 1 szt.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 17

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Barczyński spojrzał uważniej:

— Dawniej, kiedy?

— Jak pan był przed Bożem Narodzeniem.

Wierzyła święcie w to, co mówiła i teraz mogłaby już przysiąc, że Barczyński i ten pan, co tu mieszkał w jesieni i tak jej się podobał, to jedna i ta sama osoba.

— Myli się panienka. Jestem tu pierwszy raz.

— Ja wiem, że pan nie chce, by ktoś o tem wiedział i dlatego pan zmienił nazwisko.

Barczyński podskoczył, chwycił ją za obie ręce i prawie krzyknął:

— Więc jak ja się nazywam

— Gordon!

Cofnął się kilka kroków, usiadł i błędnie spojrzał na dziewczynę.

— Przepraszam, bardzo przepraszam. Ja nic nie powiedziałam.

Milczał.

— Mnie pan może zaufać, naprawdę zaufać. Pan taki strasznie miły, ja dla pana...

Nie odpowiadał. Dziewczyna stała bezradnie. Czas upływał.

— Pan chciał się o coś mnie spytać?

— Już nic. Już nic.

Wstał. Pocałował zdawkowo kilkakrotnie dziewczynę, która na donośny dzwonek na korytarzu zerwała się do wyjścia.

Został sam. Stanął przed lustrem, popatrzył długą chwilę i szepnął.

— Zwarjowałem. Naprawdę zwarjowałem.

* * *

Państwo Nabiłowie z reguły przyjmowali raz na tydzień. Ich dom cieszył się reputacją bardzo gościnnego, choć zgromadzał stosunkowo niewielkie kółko, dzielące się poza czasem spędzonym przy stole na dwie części: jedna hołdowała manji brydża, zajmując gabinet wraz z przyległą bibljoteką; druga, liczniejsza skupiała się wokół pani domu, która posiadała talent prowadzenia swoich wieczorów w ten sposób, że uchodziły za bardzo przyjemne i — co się znacznie rzadziej zdarza — za bardzo ciekawe.

Niemałą rolę odgrywał w tem osobisty „charme“ pani Nabiłowej, zdolność wytworzenia odpowiedniego nastroju w zależności od usposobienia gości, umiejętność wykopywania „ukrytych talentów“, które przy przy zręcznem wykorzystaniu stanowią nadzwyczaj miłą niespodziankę, nieraz nawet atrakcję małych salonów.

Towarzystwo było oczywiście zgrane. Nowowstępujący nie czuł się odosobniony: otoczony czujną opieką pani Janki miał możność rozejrzeć się i dostroić do ogółu.

Dwa dni minęły bez wydarzeń. Każdego południa w gabinecie radcy Bilewicza zjawiał się Olcha z raportem, z którego wynikało, że Barczyński prowadzi spokojny tryb życia: dużo spaceruje, raz był w teatrze, zwiedził wystawę w Zachęcie, z nikim się nie widuje, wziął abonament w czytelni i wolny czas spędza nad książką; wspomniał przelotnie o spostrzeżeniach innego charakteru, ale nie chciał ich ujawnić przed sprawdzeniem.

W piątek po powrocie z obiadu Barczyński znalazł u siebie zaproszenie do państwa Nabiłów. Początkowo postanowił nie iść, ponieważ doskonale rozumiał istotę zainteresowania, jakie wzbudzał w panu radcy, któremu też przypisywał znaczną winę we wszystkiem. Zaczął się już denerwować. Wciąż nurtowała go myśl, że naprawdę jest kim innym. Studjował dzieła naukowe o rozdwojeniu osobowości i utracie pamięci. Nie usposabiała go to do życia z ludźmi i czas schodził mu na czytaniu, rozmowach ze Skalkowskim i niewinnym zresztą flircie z Andzią. Wiedział doskonale, że oboje uważają go za Gordona i nie próbował już zaprzeczać. Przeciwnie, różnemi powiedzeniami utwierdzał ich w tem mniemaniu, co go niepomiernie bawiło.

Jednak po niezbyt długich rozważaniach postanowił nie sprzeciwiać się losowi i przyjąć zaproszenie Nabiła.

(D. c. n.)

Przyjemny obowiązek

Jeżeli powiemy, że nabywanie obligacyj Pożyczk: Inwestycyjnej jest prostym obowiązkiem każdego obywatela Państwa — to trafimy w sedno rzeczy. Ale obowiązki bywają rozmaite: mogą one być uciążliwe i spełniane tylko z konieczności, lecz mogą być też takie, których wykonywanie przestaje być powinnością i przynosi korzyści zarówno moralne, jak i materjalne.

Otóż przywilije, w jakie wyposażono Pożyczkę Inwestycyjną, kwalifikują niewątpliwie nabywanie jej obligacyj do tej drugiej kategorji obowiązków. Bo zważmy tylko: właściciel takiej obligacji otrzymuje, począwszy od 1 września r. b. procenty, bierze udział w losowaniu, mogący mu przynieść znaczne premje, z których najwyższa sięga 500.000 zł., nie licząc premii w postaci nadpłaty w cenie wykupu obligacyj umarzanych.

To są możliwe korzyści. Straty zaś zupełnie wyłączone, gdyż spłata kapitału — tak samo zresztą, jak i odsetek oraz premij — nastąpi w t. zw. „złotych w złocie“, czyli niezależnie od wszelkich możliwych teoretycznie zmian w polityce walutowej.

Z tego wynika, że założenie nasze — iż kupno obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej należy do obowiązków przyjemnych — znajduje całkowite potwierdzenie.

Możliwości eksportowe

Poniżej podajemy szereg ofert firm zagranicznych na import różnych artykułów z Polski.

Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa, Elektoralna 2.

Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer.

Firma z Casablance pragnie nawiązać kontakt z **polskiemi wytórniami papieru i tektury**. P/9309/16/Ż.

Fabryka papieru w Medjolanie interesuje się importem **żywicy drzew iglastych** z Polski. P/8438/47/Ż.

Firma kanadyjska pragnie importować **szkło stołowe** z Polski. P/8960/63/Ż.

Firmy angielskie interesują się importem z Polski **węgla drzewnego** (z twardego drzewa jak: brzoza buk i t. p.) Węgiel ma być sortowany według wielkości ziarna. P/8708/40/7/C.

Firma agenturowa w Brukseli pragnie wejść w stosunki handlowe z polską wytwórnią **wyrobów fajansowych** wszelkiego rodzaju.
P/9337/61/Ż.

Firma w Buenos-Aires interesuje się importem **preparatów chemicznych**. P/8936/47/Ż.

Tańsze świadectwa na bezcłowy wywóz drzewa

10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Krystyna hr. Ostrowskiego plenarne zebranie połączonych Komitetów Eksportowych papierówki oraz materjałów tartych.

Zebranie wysłuchało sprawozdania z działalności Komitetów w roku ubiegłym, poczem, po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, zadecydowano obniżenie opłat, pobieranych od eksportów drewna za zaświadczenia na bezcłowy wywóz. **Opłatę obniżono za zaświadczenia na wywóz tarcicy iglastej do 30 gr. zamiast dotychczasowych 40 gr., od zaświadczeń zaś na wywóz papierówki do 20 gr. zamiast dotychczasowych 25 gr.**

Na zakończenie zebrania odbyło wybory, w których wyniku skład dotychczasowy prezydjów obu Komitetów pozostał bez zmiany.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Ceny za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dniu 11 kwietnia 1935 roku w zł. ewent. w groszach.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: Wołowina całe sztuki II gat. 75—80, III gat. 70—75. Wołowina zady I gat. 85—90, II gat. 80—85 Wołowina przody (koszer, I gat. 1.00—1.10. II gat. 90—1.00. Cielęcina II gat. 80. Wieprzowina II gat. 80.

Skóry surowe: Bydlęce za 1 kg. 70. Cielęce za sztukę 3.70—4.00.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 420, cieląt 817, trzody chlewnej 751, owiec 17.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 381, trzody chlewnej 817, cieląt 802, owiec 17.

Przebieg targu słaby

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od dnia 31 marca do dnia 6 kwietnia włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny 3. Dur plamisty 50 (4 zgony). Płonica 9. Błonica 6. Nagm. zapal. opon mózg. 23. Róża 3. Krztusiec 1. Gruźlica otwarta 19 (5 zgonów). Jaglica 67. Grypa 3. Ospa wietrzna 1.

Obfity połów „farmazonów“

INTRATNY „INTERES“.

W latach 1923—28 roiło się w Wilnie od oszustów *t. zw.* farmazonów. Wyłudzali oni pieniądze od naiwnych, sprzedawając im „okazyjnie“ pierścionki, „wywiezione potajemnie z Rosji“ „brylanty czystej wody“ i t. d., które okazywały się zwykłemi bezwartościowemi blaszkami skiełkami i t. d.

Wówczas policja przez dłuższy okres czasu toczyła zażartą walkę z „farmazonami“, aż wreszcie oszustwa tego rodzaju zupełnie prawie zanikły. Wczoraj, jednak, zanotowano w Wilnie nowy występ tego rodzaju. Ofiarą padła mieszkanka m. Wilna 60-paroletnia Irma Zalcwaserowa (Św. Filipa 4) lekarz-dentystka. Nabyła ona bezwartościową blaszkę wysadzaną kamykami za 3000 zł.

WIEŚNIAK I JUBILER.

P. Irma Zalcwaserowa wracał właśnie ul. Mickiewicza do domu, gdy zbliżył się do niej jakiś jegomość, w ubraniu chłopa, i po rosyjsku poprosił by wskazała mu jakąś instytucję, która przyjęłaby w zastaw wartościowy przedmiot.

— Wracam z Niemiec do Ukrainy i chciał bym tutaj zastawić bransoletkę, by za otrzymane pieniądze kupić czerwońców...

Zalcwaserowa dała mu pewne wskazówki i nieznajomy oddalił się. Skolei zbliżył się do niej inny, przyzwoicie ubrany pan, przeprosił za bezceremonjalną zaczepkę na ulicy, lecz tłumaczył, że skłania go do tego interes. Chciałby mianowicie dowiedzieć się o co pytał się ten chłop, udający się do Ukrainy. Gdy Zalcwaserowa opowiedziała, nieznajomy oznajmił:

— Wie pani, że na tym chłopie można zrobić złoty interes! Posiada on wartościową branzoletkę z platyny, całą wysadzoną dużemi brylantami, stanowiącą wartość conajmniej 6 tysięcy zł. Można ją kupić za połowę ceny.

Zalcwaserowa została zaintrygowana. — Zatrzymała znowu chłopa i zaczęła go wypytywać.

— Ten jubiler oświadczył chłop, zaprowadził mnie już do jakiegoś mieszkania, gdzie chciano kupić ode mnie branzoletkę. Siedziało tam jednak dwóch podejrzanych Żydów. Bałem się, że wypłacą mnie fałszywemi pieniędzmi. — Zrezygnowałem. W międzyczasie zbliżył się również „jubiler“, który zaczął nadal wychwalać branzoletkę.

„INTERES UBITY“.

P. Zalcwaserowa postanowiła sama zarobić. Poprosiła chłopa, by zaczekał na nią, sama zaś udała się do domu, zabrała książeczkę czekową do Banku Handlowego, gdzie posiada bieżący rachunek i szybko wróciła. Po dłuższych targach „chłop z Ukrainy“ zgodził się ustąpić branzoletkę za 3.000 zł. Zalcwaserowa niezwłocznie udała się do banku, podjęła 3.000 zł. i wręczyła je właścicielowi branzoletki. Interes został ubity.

DRASTYCZNY EPILOG.

Znalazłszy się w posiadaniu branzoletki, Zalcwaserowa niezwłocznie udała się do sklepu jubilerskiego Fina przy ul. Mickiewicza. — Pokazała branzoletkę.

— Warta 2—3 zł. — powiedział jubiler.

— Co pan plecie? — wyrwało się z ust przerażonej. Przecież przed chwilą zapłaciłam za nią 3 tysiące złotych gotówką!

— Sprzedam pani identyczną za dwa zł. 40 gr.

Niewiasta omal nie zemdlała. Nie chciała wierzyć. Udała się do zakładu jubilerskiego Jurewicza, gdzie ekspertyza Fina została potwierdzona.

Zrozpaczona udała się do komisarjatu gdzie zameldowała o oszustwie.

ZNIKNĘLI JAK KAMFORA.

Policja wszczęła niezwłocznie poszukiwania. W ciągu ub. doby przeprowadzono w mieście kilka rewizyj, zatrzymano kilku podejrzanych, lecz na tropy „farmazonów“ narazie nie zdołano natrafić.

Dodać należy, że branzoletka nie ma nawet wyglądu rzeczy wartościowej.

Zaiste niezwykły spryt wykazują oszuści, a naiwność ludzka nie ma granic. (c).

KRONIKA

Sobota **13** Kwiecień	Dziś: Hermenegilda Jutro: Walerjana i Justyna **Wschód słońca — godz.** 4 m. 26 **Zachód słońca — godz.** 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 12/IV — **1935 roku.**

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 5
Opad 2,9
Wiatr zachodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: Chmurno, po południu deszcz.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Wzrost zachmurzenia aż do deszczów, obfitszych w południowej połowie kraju. Skłonność do burz. Ciepło. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry z południa i południo-zachodu. W górach wiatr halny.

— **Od Redakcji.** — W okresie nieobecności p. red. K. Okulicza, który wyjechał na parę tygodni z Wilna, obowiązki naczelnego redaktora pełnić będzie p. dr. Władysław Mergel.

ADMINISTRACYJNA

— **Mięso z tajnego uboju.** Wczoraj na jednym z rynków wileńskich policja przyłapała Lejbę Perewoskina z Niemenczyna i Józefa Jochimczyka ze Święcian, którzy sprzedawali mięso pochodzące z tajnego uboju. Za przekroczenie to zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani w trybie administracyjnym grzywną z zamianą na areszt.

— **Starosta grodzki skazał** wczoraj na 10 dni bezwzględnego aresztu Irenę Jabłońską, pensjonarjuszkę Domu Noclegowego przy ul. Żydowskiej 10, za uprawianie zuchwałej żebraniny na ulicach miasta Jabłońską osadzono w więzieniu stefańskiem.

PRASOWA

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY WILEŃSKICH odbędzie się jutro, w niedzielę 14 kwietnia o godz. 11 min. 30 w sali Stow. Techników Polskich przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Z POCZTY

— **Poczta w niedzielę palmową.** Mając na względzie uprzystępnienie najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z usług poczty, telegrafu i telefonu w okresie największego nasilenia ruchu w handlu przedświątecznym, Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozszerzyło w niedziele poprzedzające bezpośrednio Wielkanoc i Boże Narodzenie zakres pocztowo-telegraficznej służby nadawczej dla publiczności na wszystkie rodzaje przesyłek.

W dniach tych, a więc po raz pierwszy w dniu 14.IV r. b. czynne będą w działach służby nadawczej wszystkie urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne, włączając w to i placówki filjalne położone na terenie większych miast w godzinach następujących: agencje od godz. 9 do 12, urzędy V i IV klasy od 9 do 11 i 14 do 16, urzędy zaś III, II i I klasy od 9 do 11 i od 15 do 18. Placówki filjalne bez względu na klasę lub stopień muszą godziny urzędowania w tych dniach dostosować do godzin miejscowych głównych urzędów pocztowo-telegraficznych.

— **W roku bieżącym Dyrekcja P. i T. kontynuować będzie** na terenie miasta roboty przy zamianie napowietrznej sieci telefonicznej na podziemną kablową. Sieć podziemna uniezależni przewody telefoniczne od warunków atmosferycznych przyczyniając się do uprawnienia funkcjonowania sieci.

GOSPODARCZA

— **STRAJK W FIRMIE GOŁUB. Przed trzema tygodniami wybuchł strajk w największej w Wilnie hurtowni manufaktury Ch. Gołub przy ul. Zawalnej. Pracę porzuciło 7 pracowników. — Strajk ma podłoże ekonomiczne.**

Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawcy, który nie chce iść na żadne ustępstwa, sytuacja strajkowa zaostrza się. Strajkujący uwijają się obok sklepu, pilnując, by Gołub nie zatrudnił na ich miejsce nowych pracowników. W związku z tem wczoraj przytrzymano kilku strajkujących pod zarzutem tamowania ruchu ulicznego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— REORGANIZACJA OCHOTNICZEJ STRAŻY WILNA. W niedzielę, dnia 14 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu Zawodowej Straży Pożarnej (Dominikańska 2 — gmach Magistratu) na zaproszenie starosty grodzkiego p. Wielowieyskiego, jako prezesa Oddz. Grodzk. Ochotniczych Straży Pożarnych zbiorą się na konstytuujące walne zgromadzenie wszyscy członkowie wspierający, strażacy czynni, komendanci od działów, członkowie zarządów oraz wszyscy obywatele, interesujący się sprawą ochrony miasta przed pożarami i sprawą obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Przestają istnieć dotychczasowe zarządy ochotn. Straży na Zwierzyńcu, Kalwaryjskiej, Antokolu, N. Swiecie, Śródmieściu, Zarzeczu i Archanielskiej. Zamiast nich, na podstawie nowego statutu, powstanie jedna straż Ochotnicza, obejmująca całe miasto i wybrany zostanie jeden nowy wspólny zarząd towarzyszenia Ochotn. Straży Pożarnej m. **Wilna. Obecność** wszystkich członków koniecz**na.**

Zebranie to będzie miało ogomne znaczenie dla bezpieczeństwa miasta i jego mieszkańców. Ochotnicza straż pożarna zostanie zreorganizowana na nowych zasadach.

— **Odczyt w Zw. Inż. Żydów.** Dn. 13-go kwietnia o godz. 20-ej odczyt inż. J. Brojdo w Związku Inżynierów Żydów ul. Gdańska 3 p. t. „Telewizja i jej możliwości w świetle ostatnich wynalazków“. — Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Starania o zawieszenie egzekucyj na okres świat żydowskich.** Związek Kupców Żydowskich wszczął u władz skarbowych starania o zawieszenie wszelkich egzekucyj podatko**wych** na okres Świąt Wielkanocnych od 17 do 25 b. m. włącznie. Starania te prawdopodobnie uwienczone zostaną pomyślnym rezultatem.

RÓŻNE.

— **Wycieczka P. T. K.** Dn. 14 bm. 35 r. do elektrowni miejskiej. Zbiórka przed Katedrą o godz. 11,45.

— **Sprostowanie.** W artykule p. t. „Nasze Samoupośledzenie“ zamieszczonym we wczorajszym numerze zostało zniekształcone nazwisko p. dyr. Wł. Barańskiego co niniejszem prostujemy.

Ratunku, wody!

Tak się jakoś przytrafiło, że Wilno raptem zostało bez wody.

Prawdę mówiąc, nie całe Wilno, ale tylko ulica Popławska, a jeżeli już powiedzieć prawdziwą prawdę, to i Popławska niecała, a tylko kawałek, ten właśnie kawałek, gdzie teraz niema wody. Dość jednak, że wody zabrakło.

Wodobiorcy i wodopijcy popławscy na czarne karty swej niedoli wpisali ten moment, kiedy do studni magistrackiej na Popławach chyłkiem przysunęła się komisja magistracka (swój do swego po swoje), utoczyła kapeczkę wody, popiła, posmakowała, ze sobą wzięła flaszeczkę i cichaczem odeszła. A potem przyszedł takoż magistracki człowiek mniejszego ciężaru gatunkowego, studzienkę na cztery spusty i siedem pieczęci zapieczętował i również odszedł. Nic nikomu nie mówił, nie tłumaczył, nie wyjaśniał, co jak i dlaczego, a tylko powiedział: że studnia podejrzana, że woda z niej niezdrowa i pić jej porządny człowiek nie powinien, a że nieporządnych ludzi na ul. Popławskiej niema, więc studnię się przymknęło.

A był na tej ulicy człowieczek, co po zamknięciu studni odrazu w pychę się wbił i całym światem popławskim trząść zaczął. Wodę miał z rur i z racji tej wody ludzie do niego z czapką i wiaderkiem w ręku, a on — nic, tylko jak komu chce, to da, a jak nie chce, to i nie da. Parę setek ludzi o kilka stajań chodzą codziennie na żebry wodowe, ścieżki już wydeptali i do ogonów okupacyjnych z powrotem się przyzwyczaili — ale jak który wody nie dostał, to i na sucho musiał się obywać w jadle, myciu i innych obrządkach domowych.

Takie to na popławian przyszły ciężkie czasy wodowe. Woda poszła w cenę i do góry. Praczki popławskie na fachu i sprawności zawodowej mocno podupadły, bo popławianie koszule zaczęli nosić po chińsku, od nowej do nowej, nie zdejmując z karku, a kołnierzyki w modę weszły czarne, albo conajmniej ciemne.

Świat popławski duże nadzieje pokłada w lecie. Zawsze to od czasu do czasu deszczyk skropi, w koneweczki i kubełki wody się uzbiera — będzie i zęby popłukać, i na herbatkę, zupkę i ablucję zostanie.

Byli jeszcze optymiści niepoprawni, którzy do oczu skakali, że jeżeli magistrat studnię zabrał, to coś jednak obmyśli. Ale już ich niema. Ostatni onegdaj zmarł w kolejce po wodę.

...wier

Starosta Muzyczka wyjechał

W związku z przejęciem agend Starostwa i Wydziału Powiatowego w Głębokiem przez starostę Wiktora Suszyńskiego, w dniu 10 b. m. starosta Ludwik Muzyczka opuścił Głębokie, celem objęcia nowego stanowiska w województwie poznańskiem.

W tymże dniu starosta Suszyński wyjechał z Głębokiego, celem przekazania Starostwa w Oszmianie. Zastępuje go wicestarosta Zabielski.

OFIARY

Wczoraj w redakcji złożono 10 zł. na biedne dzieci. Jednocześnie ofiarodawca prosi o zamieszczenie następującej wzmianki. Za uszkodzenie płaszcza p. Mireckiej Janiny niewiadomo przez kogo, ażeby ta szkoda została wyjaśniona ofiaruję 10 zł. na najbiedniejsze dzieci polskie. T. W.“

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 13 kwietnia 1935 roku.

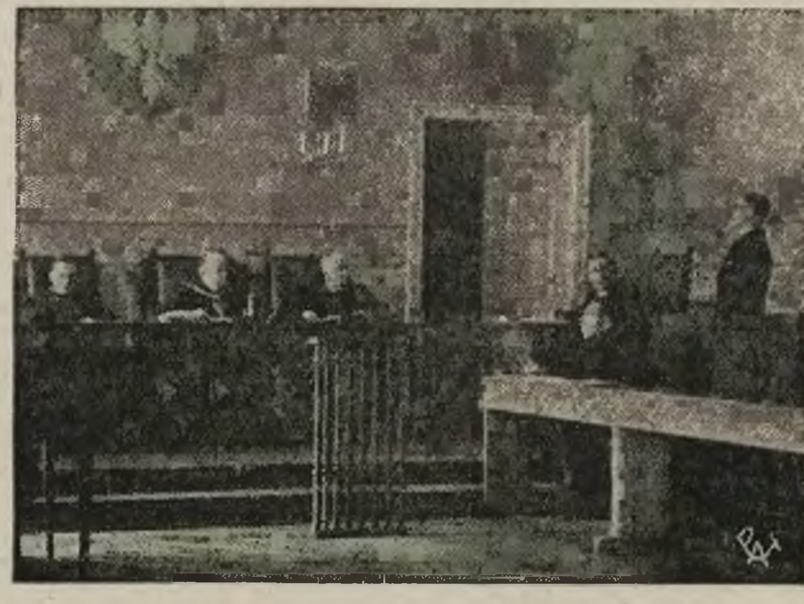
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: iGiełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czai hejnał. 12.05: Słynne balety (płyty). 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 13.45: Mała skrzyneczka. 14.15. Koncert muzyki lekkiej. 15.30: Recytacje prozy 15.45: Koncert orkiestry smyczkowej P. R. 16.30: Skrzynka techniczna — omówi W. Frenkiel. 16.45: Kwadrans romansów skrzypcowych. 17.00: Miasta i miasteczka polskie. 17.10: Najnowsze nagrania na płytach. 17.50: Pogadanka przyrodnicza „O białym niedźwiedziu“. 18.00: Wesoła audycja dla dzieci. 18.30: „Konkurs“ pogaduszka mejszagolska — Leona Wołłejki. 18.10: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Jazz fortepianowy (płyty). 19.07: Program na niedzielę. 19.15. Nawrót medycyny do ziołolecznictwa. — odcz. 19.25: Wiadomości sportowe. 19.35: Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej-Sławińskiej. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Wywiad z Komisarzem Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej A. Minkowskim. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.20: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 22.30: Szkic literacki wygł J. Kubacki. 22.45: Loża Szyderców. 23.20: Muzyka lekka. W godzinach wieczornych przewidziane retransmisje stacyj zagranicznych.

NIEDZIELA, dnia 14 kwietnia 1935 r.

8.30: Czas i pieśń. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.25: Program dzienny. 9.30: Transm. nabożeństwa. 11.30: Koncert. 12,15: O ziarnie siewnem — odczyt. 12.25: Poranek muzyczny. 14,05: Godzina życzeń (płyty). 15.00: Pogadanka o uprawie lnu. 15.15: Audycja dla wszystkich. 15.45: Znaczenie upraw roślin pastewnych dla samowystarczalności gospodarstw. 16.00: Koncert solistów. Wyk. Janina Hupertowa. 16.40: Recytacje prozy. 17.00: Koncert Zesp salonowego Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 17.40: Wierszyki Porazińskiej i Tuwima. 17.50: Ogródek Jordanowski. 18.00: Folklor Ameryki. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Program na poniedziałek. 19.08: Muzyka amerykańska (płyty). 19.45: Podróżujmy. 20.00. Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30: Co czytać? wygł. Skiwski. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert w wyk. ork.

Zwalczaj rajopajęczarstwo!

Zabójca z litości



W głośnym procesie Aleksandra Woickiego, który wiedziony współczuciem zabił swą siostrzenicę Marję Łobodowską, zapadł wyrok skazujący Woickiego na dwa lata więzienia. — Na zdjęciu — moment z rozprawy podczas ostatniego słowa oskarżonego.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— **Ostatnie przedstawienia „Golgoty“.** — Dziś, w sobotę dn. 13 b. m. dwa przedstawienia misterjum pasyjnego „Golgota“: o godz. 4 po poł. i o godz. 8 wiecz. Ceny zniżone.

UWAGA! — Koniec przedstawienia wieczorowego o godz. 10 — przyjezdni z prowincji zdążają na pociągi.

— Jutro, w niedzielę dn. 14 b. m. o g. 8 w. „Golgota“.

— **Niedzielny poranek i popołudniówka „Golgoty“.** Jutro, w niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 1-ej w poł. i o godz. 4 po poł—misterjum pasyjne „Golgota“. Ceny zniżone.

UWAGA! — Teatr Miejski na Pohulance czynny tylko do środy (17.IV) włącznie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Wesoła para“.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru i przemiłych melodyj op. Ziehrera „Wesoła para“, która doznała nadwyraz sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności. Wesołą parę tworzą: Halmirska i Tatrzański, w otoczeniu: Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Detkowskiego, Szczawińskiego i in. Wielkiem urozmaiceniem widowiska są efektowne balety: sielanka tyrolska i kankan, w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** W niedzielę o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych wartościowa op. Zellera „Sztygar“ z K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny od 25 gr.

— **„Domek z kart“ po cenach propagandowych.** W poniedziałek najbliższy ujrzymy uroczą komedję muzyczną Granichstaedtena „Domek z kart“. Będzie to ostatnie przedstawienie teatru „Lutnia“ w okresie przedświątecznym.

—**Koncert religijny** w Kościele Ewangelicko-Augsburskim (Niemiecka 9) w niedzielę 14go kwietnia o godz. 18-ej. W programie przeważnie utwory Bacha. Wykonawcy: pp. H. Dal, mgr. A. Mirowicz, M. Doderonek, prof. dr E. Koschmieder, prof. B. Bojakowski. Programy przy wejściu.

Tuczyński chce się utuczyć na handlu w godzinach zakazanych

Starosta grodzki skazał wczoraj na 14 dni bezwzględnego aresztu właściciela sklepu przy ul. Mickiewicza 11 Stanisława Tuczyńskiego za uporczywe nieprzestrzeganie przepisów o godzinach handlu. Na Tuczyńskiego w ciągu ostatnich tygodni sporządzono 9 doniesień karnych.

Kina i Filmy

„NOC CUDÓW“ — (kino Helios).

Francuski film „Noc cudów“ — opowiada wzruszającą historję małego chłopca Gerarda, który, pozostawiony sam w pokoju — spada z balkonu i zostaje kaleką. Jednak głęboka szczera wiara chłopca sprawia cud. Przywieziony przez rodziców do Lourdes — zostaje uzdrowiony. Prosta ta historja opowiedziana jest trochę naiwnie. Należy jednak podkreślić z jednej strony — wielkie poczucie umiaru reżysera Georges Palla, z drugiej — prześliczne zdjęcia. Większe wrażenie robi przejście ze świata zabawy, atmosfery kabaretów paryskich — do jasnego, czystego Lourdes. Śliczne są wogóle zdjęcia zrobione w Lourdes. Tłumy pielgrzymów, uroczyste procesje, piękny pochód nocny z latarniami, ładne chóry. Bardzo dyskretnie przedstawiono zostało uzdrowienie kalcki oraz nawrócenie jego ojca - ateisty.

Pewne objekcje można jednak mieć w stosunku do samego podejścia do tematu. Dlaczego nprz. nie wolno odejść matce od zdrowego dziecka i zabawić się,, czy musi to koniecznie ściągnąć na nią karę Boską? Naiwne jest również ciągłe porównywanie dwóch rodzin — państwa Dormoy i Luxueil. Z wykonawców — wybija się na pierwsze miejsce mały chłopiec — Jean Bara w roli Gerarda. Gra on z wielką swobodą i ma ładną, uduchowioną twarzyczkę. Ujemnie odbija się na obrazie zbyt powolne zwłaszcza w pierwszej części — tempo filmu.

A. Sid.

Na Dźwinie 7 m. ponad stan normalny

Skutkiem nieustannych deszczów i naporu wody z Z. S. R. R., woda na rzece Dźwinie w okolicach Drui podniosła się. W dniu 11 b. m. wynosił stan wody 709 cm ponad stan normalny. Niebezpieczeństwa powodzi narazie niema, gdyż wystąpienie wody z brzegów mogłoby nastąpić dopiero przy stanie wody 959 cm. ponad stan normalny. Jest nadzieja, że woda lada dzień opadnie.

Ukaranie elektropajęczarza

Wczoraj w sali Nr 6 Sądu Grodzkiego została rozpatrzona sprawa przeciwko Sorze Elchones, właścicielce jednego z „pensjonatów“ na Safjanikach, która dopuszczała się nielegalnych manipulacyj z prądem elektrycznym na niekorzyść Elektrowni Miejskiej. Wobec udowodnienia winy Sora Elchones została skazana na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia oraz na poniesienie kosztów sądowych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis